

BIM

ISSN 1232-5678

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

MAJ 1996 • NR 6(46) • CENA 1 zł (10 000 zł)



Hol drewniany w pałacu okocimskim. fot. P. Duda

„Śpiewające Dzieci”

W kinie Bałtyk w Brzesku odbył się IV Wojewódzki Przegląd „Śpiewające Dzieci”, zorganizowany przez Tarnowską Agencję Rozwoju Regionalnego S. A. Celem imprezy była „konfrontacja dorobku artystycznego solistów dziecięcych i zespołów wokalnych, popularyzacja śpiewania



fot. P. Duda

piosenek i ukierunkowanie ich dalszego rozwoju, wymiana pomysłów i doświadczeń w zakresie upowszechniania śpiewu wśród dzieci i promowanie dziecięcej twórczości muzycznej”.

W przeglądzie wzięło udział 14 zespołów wokalnych i 36 solistów występujących w kategoriach wiekowych: 6 - 9, 10 - 12 i 13 - 15 lat. W kategorii zespołów wokalnych I miejsce otrzymał duet „A+B” z Tarnowa, miejsce II duet „Edyta i Łukasz” z Gromnika, a miejsce III grupa wokalna z

Tworowej. W kategorii solistów w wieku 6 - 9 lat I miejsce przyznano A. Rygliekiej z Tarnowa, miejsce II tarnowiance A. Rusznik, miejsce III A. Ptasznik z Żabna. Wyróżniono natomiast K. Maniak z Tarnowa, A. Wójcik z Tuchowa i A. Lorenc z Dębicy. W kategorii solistów w grupie wie-

kowej 10 - 12 lat nie przyznano żadnych miejsc, wyróżniono natomiast: J. Dudek z Radgoszczy, J. Armatys ze Śmigina, M. Ruchwę z Żabna, A. Bażan z Radomyśla Wielkiego, E. Czapkę z Tarnowa. W kategorii solistów w wieku 13 - 15 lat I miejsca nie przyznano. Miejsce II otrzymała natomiast J. Pajor z Dębna i G. Wójcik

z Gromnika, a miejsce III Ż. Bochacz i A. Tabaka z Tarnowa. W kategorii tej przyznano również wyróżnienia, które otrzymali: M. Rębalska z Tarnowa, R. Papuga z Zalasowej i A. Kopacz, G. Gonczarska, M. Wacławska z Radomyśla Wielkiego.

Wszyscy soliści i zespoły nagrodzeni miejscem i wyróżnieniem otrzymały nagrody rzeczowe, a wszyscy uczestnicy przeglądu pamiątkowe dyplomy.

(t)

Certyfikat dla O.Z.P. S.A.

28 lutego b.r. Browar Okocim otrzymał od angielskiej firmy Lloyd's Register Quality Assurance certyfikat jakości ISO 9002, stając się tym samym pierwszym w Polsce zakładem piwowarskim posiadającym to świadectwo jakości. Browar znalazł się w gronie posiadających ISO 9002 firm takich jak: IBM Japan, Mitsubishi, Philips, ESSO, Canon.

System jakości uznawany jest w krajach Unii Europejskiej jako istotne narzędzie gwarancji dostarczenia klientowi produktu o zadeklarowanej jakości, a także istotny element obniżki kosztów. W niedalekiej przyszłości żaden poważny klient w Polsce nie zawrze umowy z firmą nie posiadającą systemu zapewnienia jakości, potwierdzonego odpowiednim certyfikatem.

Wiąże się z tym zapewnienie prawidłowości wytwarzania na wszystkich etapach oraz identyfikacyjność wyrobów. Urządzenia produkcyjne są systematycznie przeglądane, konserwowane i remontowane. Surowce można zakupić tylko od zatwierdzonych, kwalifikowanych dostawców, a każda partia jęczmienia podlega drobiazgowej kontroli i w wypadku nie spełnienia norm zostaje odsyłana. Na każdym etapie produkcji prowadzone są badania jakościowe. Laboratorium w Okocimiu zostało wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt. Na bieżąco ocenia się, czy procedury i instrukcje są przestrzegane i z jaką skutecznością. Odpowiedzialność za system jakości spoczywa na prezesie Zarządu.

(-)

„Krakowski Wianek”

W XIX wiecznym parku dworskim w Szczurowej odbył się XV Wojewódzki Przegląd Zespołów Folklorystycznych, Śpiewaczych i Kapel Ludowych o „Krakowski Wianek”, zorganizowany przez Tarnowską Agencję Rozwoju Regionalnego S. A.

W kategorii zespołów folklorystycznych I miejsce i „Krakowski Wianek” przyznano Z. P. i T. „Kamionka” z Łysej Góry, działającemu pod patronatem GOK-u w Dębnie. Dwa drugie miejsca ex aequo otrzymały: Z. P. i T. „Łoniowiacy”, działający również pod egidą dębińskiego GOK-u oraz Zespół Tańca Ludowego „Siedlecanie”. W kategorii kapel ludowych I miejsce przyznano muzykantom Kazimierza Kantora z Dębicy, natomiast wśród kapel opracowanych artystycznie I miejsce otrzymała kapela GOK-u w Dębnie, prowadzona przez Jerzego Ktęwę, miejsce II kapela „Bochniaci”, natomiast miejsce III kapela „Maszkieniczanie”. W tej kategorii wyróżnienie otrzymała również kapela „Rysianie” z miejscowości Rudy Rysie.

Spośród zespołów śpiewaczych I lokatę zdobył zespół z Dębicy, II miejsce przypadło „Siedlecanom”, natomiast miejsce III „Niedźwiedzokom”.

Nagrodę indywidualną przeglądu otrzymał Stefan Gondek z kapeli „Siedlecanie” za grę na rzadkim dziś instrumencie - heligonce.

(t)

Koncert w MOK-u

W brzeskim MOK-u odbył się koncert dzieci uczęszczających na kurs gry na pianinie i akordeonie prowadzony przez tę instytucję.

W koncercie wzięło udział 21 dzieci w wieku 5 - 18 lat, które prowadzone są przez instruktorkę Teresę Szydłowską. Wśród koncertujących byli: P. Trela, D. Koloda, A. Klimas, M. Kowalski, A. Puła, K. Duch, R. Socha, M. Stawiarska, M. Serwatka, A. Kośmider, I. Kośmider, M. Kurtyka, R. Śledź, L. Olchawski, M. Michalczyk, W. Mika, L. Baran, K. Duško, J. Janowska i D. Irytowski.

Obiecująca poetka

W marcowo-kwietniowym numerze „Gazety dla dzieci”, dzięki zaprzyjaźnionemu z Miejską Biblioteką Publiczną w Brzesku - poecie i satyrykowi Andrzejowi Grabowskiemu, został opublikowany wiersz „Kulig” Joanny Kokoszki z kl. II ze SP w Porębie Spytkowskiej. Młodej poetce życzymy wielu dalszych sukcesów.

Jubileusz w bibliotece

"Łza na drodze"

*Kiedy spotkasz na swej drodze łzę
Nie pozwól jej się zamienić w kałużę
Masz przecież serce takie duże
Osusz ją jego ciepłem i zamień w mgłę.*

1996 r. *Dorota Gałat Kuropatwińska*



8 maja, który w tradycji międzynarodowej funkcjonuje jako Dzień Bibliotekarzy i Bibliotek, w Miejskim Ośrodku Kultury w Brzesku odbyło się uroczyste spotkanie pracowników bibliotecznych z władzami miasta i zaproszonymi gośćmi z okazji 50 - lecia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Brzesku. Wśród zaproszonych gości byli: senator RP R. Ochwat, burmistrz

w swoim dorobku ponad 7 tysięcy artykułów.

Na spotkaniu podsumowane zostały również ogłoszone przez bibliotekę konkursy plastyczne dla dzieci: „Biblioteka na urodziny” oraz „Biblioteka przyszłości”. Nie wyłoniono indywidualnych zwycięzców, jak twierdzi dyr. M. Marek, wszystkie prace zasługują na pierwsze miejsce.

Składanie gratulacji

fot. P. Duda

podziękowania Radzie Miejskiej, burmistrzom, dyrektorowi WBP w Krakowie, dyrektorowi MOK-u w Brzesku oraz wszystkim pracownikom czynnym i emerytowanym za zaangażowanie w pracę biblioteki oraz wspomaganie m.in. finansowe działalności tej placówki, przekazując z tej okazji listy gratulacyjne i pamiątkowe książki.

Również burmistrz Lech Pikula i przewodniczący RM Józef Kaczmarczyk złożyli dyr. Marii Marek gratulacje z okazji jubileuszu oraz wyrazy uznania, wręczając przy tym także stosowne listy gratulacyjne.

R.P.



fot. P. Duda

wie L. Pikula i B. Tolasz, przewodniczący Rady Miejskiej J. Kaczmarczyk, w im. wojewody dyrektor Wydziału Kultury UW B. Kurczab, dyrektor MOK-u J. Wyczęsany, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie prof. dr hab. J. Wojciechowski, instruktor WBP w Krakowie K. Strzelecka, dyrektor WBP w Tarnowie Z. Rogowska, literat A. Grabowski, dyrektorzy MBP woj. tarnowskiego. Przybyli także przedstawiciele Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich z Tamowa.

Spotkanie dotyczyło nie tylko obchodów jubileuszowych, była to także sesja poświęcona problemom i zadaniom współczesnego bibliotekarstwa. Zagadnienie to zostało szeroko omówione przez prof. dr hab. Jacka Wojciechowskiego. Historia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Brzesku przedstawiła zebrany dyr. tej placówki Maria Marek, zaś dyr. WBP w Tarnowie Zofia Rogowska poświęciła swoje wystąpienie dorobkowi publicystycznemu bibliotekarzy. Jak wynika z opracowywanej bibliografii, sami bibliotekarze woj. tarnowskiego mają

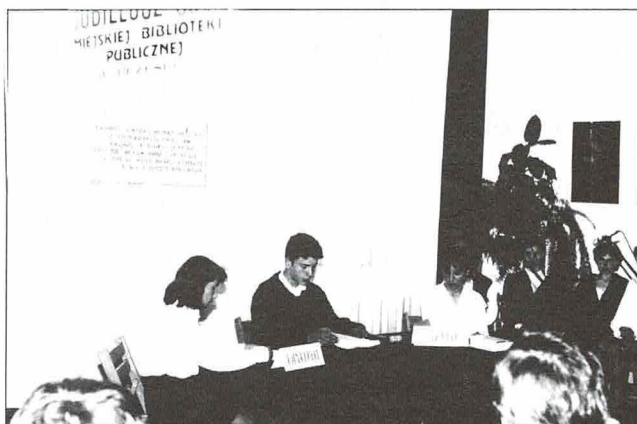
Spotkanie uświetnione zostało występem dzieci z Kółka Recytatorskiego przy MBP w Brzesku, jak również montażem literackim „Sąd nad książką”, przygotowanym przez uczniów Szkoły Podstawowej w Mokrzkach. Ponadto podopieczni Jadwigi Podolańskiej ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Brzesku wręczyli wszystkim pracownikom biblioteki księgę z projektami exlibrisów, numer gazetki szkolnej poświęcony w całości historii i pracy biblioteki oraz specjalnie na tę okazję napisane i opalone przez uczniów wiersze okolicznościowe.

Dyr. Maria Marek złożyła także oficjalne

Podziękowanie

Miejska Biblioteka Publiczna w Brzesku składa serdeczne podziękowanie klasie III e Technikum Zawodowego o specjalizacji „Żywność zbiorowa”, która pod kierunkiem pani Jolanty Jaworskiej i pani Heleny Wiatr - Macias przygotowała własnoręcznie piękne ozdoby stołów, wspaniałe różnorodne kanapki oraz przyrządziła napoje. Młodzież z tej klasy z dużą kulturą i znajomością swego zawodu obsługiwała gości podczas uroczystości Jubileuszu 50 - lecia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Brzesku.

Dyrektor Maria Marek



*Występ dzieci ze SP w Mokrzkach
- montaż poetycki "Sąd nad książką"*

fot. P. Duda

Sukcesy brzeskiego browaru

Tegoroczna emisja przez Browar Okocim akcji serii „C” to największa emisja wtórna w historii Warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych oraz największa nie związana z bankiem emisja w historii rynku kapitałowego w Polsce.

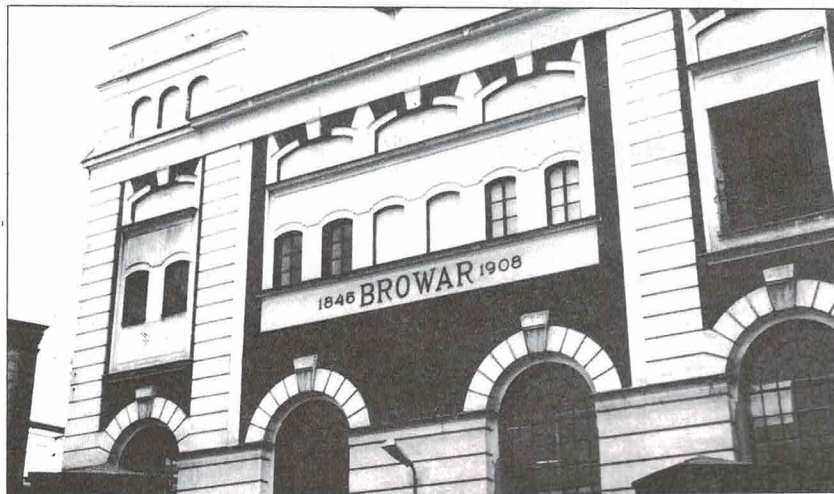
W 1994 r. Zarząd Spółki i polskie instytucje zostały poinformowane o wejściu niemieckiej firmy Brau und Brunnen w posiadanie akcji Okocimia. W przedstawionym wówczas liście intencji określone były doskonałe formy współpracy, szybko jednak okazało się, że nie mają one pokrycia, także w budżecie Brau und Brunnen. Zbiegło się to z okresem trudności finansowych Okocimia w związku z zaangażowaniem znacznych kwot pieniężnych na rozbudowę i modernizację browaru. Prace budowlano - modernizacyjne prowadzono od jesieni 1993 do wiosny 1994 r. Nie przerwano na ten czas produkcji, która wówczas spadła. Dopiero po opracowaniu przez specjalistów z Okocimia projektu realizacji zadań marketingowych i rozszerzeniu sieci dystrybucji, w II półroczu 1994 r. sprzedaż ponownie zaczęła wzrastać.

18 grudnia 1995 r. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy podjęło uchwałę określającą podstawy emisji akcji serii „C”, co wynikało z konieczności spłaty zadłużenia firmy i kontynuowania dalszego rozwoju. Brau und Brunnen wyraził chęć objęcia 25% akcji nowej emisji. Akcje dla tej firmy miały być wydzielone w formie tranzytu zamkniętej. Zarząd Okocimia nie mógł udzielić gwarancji, że tak się stanie, ponieważ o przydziale akcji decydowała, zgodnie

wówczas zgodę lub sprzeciw, firma jednak i z tej możliwości nie skorzystała. Brak publicznych zobowiązań do objęcia części nowych akcji Okocimia, jak później się okazało, wynikał z dużego kryzysu finansowego Brau und Brunnen, który ujawniony został dopiero w marcu b.r. Straty koncernu za 1995 r. są rzędu 180 mln DM.

Komisja Papierów Wartościowych zaakceptowała prospekt emisyjny regulujący podział akcji serii „C” na 2 transe: dla małych i dla dużych inwestorów. Dla małych inwestorów przeznaczono 3 mln akcji, zaś dla dużych 7 mln. Mimo iż struktura emisji nie dawała nikomu specjalnych praw, nie ograniczała też możliwości nabycia akcji przez Brau und Brunnen i stworzyła ponadto możliwość utrzymania znacznie więcej niż 25% kapitału. Istniała również możliwość przesunięcia akcji nie objętych w tranzytu dla małych inwestorów do tranzytu dla dużych inwestorów. Wymagało to złożenia stosownego zapisu w tranzytu dla dużych inwestorów w odpowiednim terminie, przesunięcia akcji można było dokonać zgodnie z przepisami jedynie 1 kwietnia. Brau und Brunnen nie wykorzystał i tej możliwości, za to w okresie od 25 marca do 1 kwietnia usiłował doprowadzić do zatrzymania emisji. Choć były to działania nieskuteczne, znacznie wpłynęły na notowania akcji na GPW. Z działań tych wynika, że Brau und Brunnen dążył do objęcia akcji po cenie niższej od ceny emisyjnej.

Ustalając cenę emisyjną akcji Zarząd O.Z.P. S.A. m.in. negocjował umowę gwarancji części emisji akcji serii „C” z największymi instytucja-



for. B. Hajduk

z uchwałą akcjonariuszy, Rada Nadzorcza O.Z.P. S.A. Mimo możliwości zgłaszania podczas Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy ewentualnych zastrzeżeń i sprzeciwów do treści uchwał dotyczących emisji, skorzystał z tej możliwości zaledwie jeden niewielki akcjonariusz. Brau und Brunnen, chcąc zagwarantować sobie objęcie określonej części emisji, powinien był domagać się w czasie Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy wyłączenia prawa poboru wszystkich akcjonariuszy z wyjątkiem siebie. Pozostali akcjonariusze musieliby wyrazić

mi finansowymi w Polsce. Zakładano wpłynięcie do spółki netto ponad 50 mln nowych złotych, co umożliwiłoby spłatę zadłużenia browaru i redukcję kosztów finansowych. Okazało się jednak, że była to największa wtórna emisja na polskim rynku kapitałowym, a do spółki wpłynęło około 170 mln nowych złotych. Całkowity i efektywny koszt gwarancji emisji akcji serii „C” Okocimia wyniósł blisko 7%. Okocim odniósł więc sukces daleko większy, niż wskazywały wcześniejsze przewidywania.

opr. R.P.

Olimpiada Specjalna w Złotej

W maju b.r. odbyła się w Złotej V Wojewódzka Olimpiada Specjalna w lekkoatletyce. Jej głównym organizatorem był Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Złotej. Wydatną pomoc okazało również tarnowskie Kuratorium Oświaty i Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia „Olimpiady Specjalne-Polska”.

W olimpiadzie uczestniczyło około 100 specjalnych sportowców z kilku Specjalnych Ośrodków Szkolno-Wychowawczych, w tym: z Tarnowa, Złotej, Zbylitowskiej Góry, Cerekwi, ze Szkoły Specjalnej w Dębicy, Domów Pomocy Społecznej oraz Centrum Diennej Aktywizacji w Tarnowie. Wśród dyscyplin sportowych, w których rywalizowała młodzież specjalnej troski, znalazły się: biegi sprinterskie, skok w dal, rzuty piłeczką palantową, pchnięcie kulą.

Obok części sportowej odbyła się również część artystyczna, podczas której występowała kapela dzieci upośledzonych „Złotoki”. Uczestnicy zwiedzili również kościoły w Złotej, po których oprowadzał ks. proboszcz F. Kieta. Ponadto otrzymali również słodczyce i zabawki ufundowane przez liczne instytucje, firmy i osoby prywatne.

Nowa wystawa czasowa w zamku w Dębnie

Od czerwca czynna jest w sali ze słupem zamku w Dębnie ekspozycja prezentująca motywy włoskie w obrazach mistrzów holenderskich, flamandzkich, niemieckich, austriackich i francuskich z okresu od XVI do początków XIX wieku. Ekspozycja pochodzi ze zbiorów zaprzyjaźnionego z muzeami tarnowskimi Muzeum Okręgowego w Rzeszowie. Po raz pierwszy w zamkowej placówce muzealnej podziwiać można malarstwo pejzażowe. Pokazano prace olejne malowane na deskach i płótnie przez artystów tej miary co Frans Floris (1516 - 1570), Pieter van Laer (1592 - 1642), Jan Asselijn (1615 - 1652) czy Francesco Casanova (1727 - 1802). Wystawa będzie czynna do października b.r. Szersze jej omówienie zamieścimy w następnym numerze.

L.L.K.

II Brzeskie Dni Młodych

Pod hasłem „Bądźcie zwiastunami życia, radosnej nadziei i miłości” w dniach 1 - 5 maja miały miejsce po raz drugi w Brzesku Dni Młodych organizowane przez parafię św. Jakuba, brzeskie oddziały Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców oraz redakcję „Wzrastania”. Imprezy mogły odbyć się dzięki wsparciu drukarni Oficyna Brzeska i Print - Graph oraz pozostałym sponsorom.

Jak informuje ks. dziekan Zygmunt Bochenek, motywem organizacji tego rodzaju imprezy jest dążenie do przeniesienia na teren lokalny, parafialny idei Jana Pawła II, który 10 lat temu zapoczątkował Światowe Dni Młodzieży.

W ramach II Brzeskich Dni Młodych 1 maja w Dolnym Kościele zespół z Iwkowej wystawił dramat sceniczny „Gość oczekiwany” w oparciu o literaturę Zofii Kosak - Szczuckiej, reżyserowany przez ks. Józefa Pachutę. 2 maja odbył się Dekanalny Finał XVI Konkursu Recytatorskiego Poezji Religijnej oraz czuwanie modlitwne z udziałem zespołu muzycznego „Haire” z Tarnowa. 3 maja Kościół czynnie włączył się w obchody Święta Konstytucji. Na placu Kazimierza Wielkiego odbyła się msza św. ku czci Maryi Królowej Polski w intencji Ojczyzny pod przewodnictwem ks. Bronisława Białasa, proboszcza parafii Langenenslingen w Niemczech. 5 maja zaś odbyły się w kościele parafialnym msze z udziałem zespołu muzycznego „Fioretti” z seminarium duchownego O.O. Franciszkanów z Krakowa. Również 5 maja zespół „Fioretti” dał koncert wieczorem na placu Kazimierza Wielkiego.

Oprócz punktów programu dotyczących duchowego aspektu II Brzeskich Dni Młodych jeszcze 1 maja odbył się pod kierownictwem Józefa Pabiana wyścig kolarski, w którym wystartowało 109 osób. Oprócz koncertu zespołu „Fioretti” była to impreza o najwyższej frekwencji.

Celem tej kilkudniowej imprezy było przedstawienie młodzieży innego sposobu na spędzanie wolnego czasu. W założeniach organizacyjnych II Brzeskie Dni Młodych miały stanowić niejako alternatywę do typowo konsumpcyjnego sposobu na życie, gdzie człowiek często nieświadomie spłyca swoje życie wewnętrzne, duchowe. Zdaniem ks. dziekana Zygmunta Bochenka cel ten został osiągnięty.

(-)

Carlsberg akcjonariuszem Okocimia

Duński browar Carlsberg zajmuje w świecie 7 miejsce pod względem wielkości sprzedaży i uchodzi za najprawdopodobniej najlepszy na świecie w kategoriach produktów. Zarząd Okocimia stwierdził, że właśnie Carlsberg najlepiej spełnia kryteria zapisane w prospekcie emisyjnym, ma silną pozycję finansową i ugruntowaną, mocną pozycję na rynku piwowarskim. 12 kwietnia Rada Nadzorcza Spółki zaakceptowała propozycję Zarządu Okocimia, wskutek czego wszystkie akcje z transzy dla dużych inwestorów przekazane zostały Carlsbergowi.

W 1801 r. przybył z Jutlandii do Kopenhagi Christian Jacobsen. Przez wiele lat pracował jako pomocnik piwowara, a w 1826 r. założył własny browar. W 1811 przyszedł na świat jego syn Jakob Christian. Już jako młody chłopak pomagał przy pracy w browarze. Zdobywając wiedzę na studiach politechnicznych wdrażał naukowe podejście do produkcji piwa. Po śmierci ojca w 1835 r. przerwał studia i przejął browar. W tym okresie zapoznał się z piwem bawarskim w Monachium, skąd do Danii przywiózł w 1844 r. drożdże do dolnej fermentacji. Do roku 1845 trwały przygotowania do uruchomienia produkcji według niemieckiej technologii. Do 1846 r. wyprodukował pierwszych 300 beczek i od tego momentu mieszkańcy Kopenhagi mogli się zapatrywać w lager (piwo dolnofermentacyjne). Duże zainteresowanie konsumentów wywołała konieczność rozbudowy browaru, niestety lokalizacja w centrum Kopenhagi to uniemożliwiała. W tej sytuacji Jacobsen wybudował nowy zakład w miejscowości Valby i nazwał na cześć swojego syna Carla - Carlsberg.

Już w 1849 r. Jacobsen użył do obsługi pomp głębinowych dwukonnego silnika parowego. Jacobsen, odnosząc sukcesy, część dochodów spożytkował zakładając fundację mającą popierać wszystkie dziedziny nauki. W statucie została zastrzeżona zasada, że dyrektor fundacji ma być wybierany zawsze spośród członków duńskiej Królewskiej Akademii Nauk.

Carl Jacobsen poszedł również w ślady ojca, sporo też czasu spędził edukując się w najlepszych browarach europejskich. Rozwinał on firmę, umocnił fundację. Stworzona została również Glyptoteka, wielkie muzeum z unikatowymi zbiorami sztuki starożytnej, malarstwa francuskiego i duńskiego. Muzeum na zamku Frederiksborg też jest utrzymywane przez browar. Carlsberg finansuje wiele stypendiów naukowych w Danii oraz jest fundatorem cenionej w Europie nagrody w dziedzinie architektury. W posiadaniu Carlsberga znajduje się także park rozrywki Tivoli w Ko-

penhadze, Królewska Manufaktura Porcelany, fabryka artystycznych wyrobów ze srebra „Georg Jensen” i kilkanaście placówek naukowych i kulturalnych. Centrum badawcze browaru przoduje w Europie w dziedzinie biotechnologii.

Roczny obrót Carlsberga przekracza 3 miliardy marek. Za 1994 r. produkcja wyniosła 30,2 milionów hektolitrow piwa. Browar ma 6% udziału w zachodnioeuropejskim rynku piwa, zaś w duńskim aż 55%. Jest ponadto akcjonariuszem brytyjskiego browaru Tetley i niemieckiego Hannen. Okocimowi duński browar gwarantuje wieloletni charakter inwestycji i współpracę w zakresie realizacji planów rozwojowych spółki.

Rafał Parketny

Matury w Brzesku

W tym roku w brzeskich szkołach średnich do pisemnych egzaminów maturalnych przystąpiło 434 abiturientów. 408 osób zostało dopuszczonych do egzaminów ustnych.

W LO do pisemnego egzaminu z j. polskiego przystąpiło 150 uczniów, z tego dwoje otrzymało oceny niedostateczne. Na 67 zdających matematykę 6 abiturientów nie zdało egzaminu. Biologię zdawało 49 osób, historię - 25, j. angielski - 5, j. niemiecki - 4 i język rosyjski - 1.

W ZSE egzamin maturalny z j. polskiego zdawały 154 osoby, ocenę niedostateczną otrzymało 9 osób. Dwie jedynki przypadły na 131 abiturientów zdających matematykę oraz jedna ocena niedostateczna na 19 zdających historię.

Z kolei w ZSME 130 abiturientów pisało egzaminy z j. polskiego oraz z matematyki. Nie dopuszczono do egzaminów ustnych 6 osób, które otrzymały jedynki z matematyki.

W Brzesku nie został jeszcze wprowadzony anonimowy system zdawania pisemnej matury, co wbrew pozorom okazuje się korzystniejsze dla uczniów. Jak pokazała rzeczywistość, w tych szkołach w kraju, gdzie przyjęto taki system, ilość ocen niedostatecznych była znacznie mniejsza niż w szkołach przeprowadzających maturę według dotychczasowych zasad.

(-)

Medal dla prof. P. Moszczyńskiego

W dniach 17 - 18 maja b.r. na Zamku Królewskim w Warszawie miało miejsce bezprecedensowe wydarzenie naukowe. Z inicjatywy Polskiej Akademii Medycyny, odbyło się VIII Międzynarodowe Sympozjum „Medycyna u progu XXI wieku - Godność chorego człowieka”. Prof. Kazimierz Imieliński, prezes PAM, niestrudzony organizator wszystkich dotychczasowych sympozjów, zaprosił tym razem dwóch laureatów Nagrody Nobla. Prof. A. V. Schally (USA, Nagroda Nobla 1977) i prof. S. Tonegawa (Japonia, Nagroda Nobla 1987). Prof. dr med. Andrew V. Schally, laureat Nagrody Nobla w zakresie medycyny w 1977 roku. Posiadacz 18 doktoratów honorowych z uniwersytetów całego świata. Polak z pochodzenia, urodzony w Wilnie. Ojciec Andrzeja, generał Kazimierz Schally był szefem Gabinetu Wojskowego Prezydenta Polski Ignacego Mościckiego, a cała rodzina Schallych mieszkała w latach 1935 - 1939 w Pałacu pod Blachą w Warszawie. Autor ponad 1900 publikacji naukowych, najczęściej cytowany w literaturze endokrynologicznej w latach 1961 - 1976. Ma ogromne zasługi i osiągnięcia w zakresie badań nad identyfikacją, wyizolowaniem, syntezą i klinicznym zastosowaniem neurohormonów podwzgórza. Zsyntetyzował tyreotropinę (TRH), wyizolował, wyjaśnił strukturę i zsyntetyzował hormon (LH - RH) uwalniający, hormon lutenizujący, wyjaśnił działanie somatostatyn. Odkrył, że analogi hormonów podwzgórzowych działają leczniczo w przypadkach raka (zwłaszcza w przy-

padku raka prostaty u mężczyzn). Obecnie nadal pracuje nad zastosowaniem neurohormonów oraz innych peptydów w leczeniu nowotworów uzależnionych hormonalnie. Jest dyrektorem Instytutu Badań Hormonów, Polipeptydów i Nowotworów oraz przewodniczącym Sekcji Medycyny Doświadczalnej w Tulane University w Nowym Orleanie. Członek wielu akademii nauk. Członek honorowy Polskiej Akademii Medycyny.

Niezwykle interesujące tematy omawiali także naukowcy krajowi. Prof. Z. Garnuszewski, wiceprezes Światowej Federacji Towarzystwa Akupunktury przedstawił problemy etyczne i moralne człowieka w świetle tradycyjnej medycyny chińskiej, prof. T. Galkowski z Uniwersytetu Warszawskiego mówił o prawie do godności dla osób niepełnosprawnych, prof. J. Wasyluk z CMKP zwrócił uwagę na problemy bioetyczne związane z przeszczepami. Nie sposób wymienić tematy wszystkich wystąpień, których ogółem było 33. Środowisko tarnowskie reprezentował prof. P. Moszczyński, który wygłosił referat o zadaniach medycyny ekologicznej końca XX wieku oraz dr J. Rutowski.

Prof. K. Imieliński, Przewodniczący Komitetu Naukowego i Organizacyjnego określił cel sympozjum następująco: „Godność człowieka jest jedną z największych wartości w zdrowiu i chorobie. Poszanowanie godności, ujmując człowieka w głęboko humanistycznym wymiarze, wymaga od otoczenia podejścia całościowego, podmiotowego, a nie częst-

kowego, narządowego, przedmiotowego. Poszanowanie godności człowieka uruchamia rezerwy zdrowia tkwiące w organizmie, przyspieszając w ten sposób proces leczenia”.

Prof. K. Imieliński podziękował sponsorom za wkład finansowy pozwalający nadać konferencji bardzo uroczystą oprawę. Wśród nich znalazły się firmy: Piekarnia Grzegorza Spigła z Oleśnicy, apteka prywatna mgr. Franciszka Krupy z Brzeska i apteka prywatna mgr. Marii Dudzińskiej z Brzeska.

Część oficjalną, podczas której nastąpiła dekoracja noblistów oraz innych uczestników, zaszczytlił swoją obecnością członek Korpusu Dyplomatycznego.

Prof. dr hab. Paulin Moszczyński został odznaczony Złotym Medalem Alberta Schweitzera. Dołączony dyplom tak uzasadnia wyróżnienie: „Medal jest symbolem wdzięczności dla tych, którzy wnieśli duży wkład w rozwój humanizmu i medycyny. Dla tych, którzy przyczyniają się do tworzenia lepszego świata dla ludzkości”.

Uroczystości i obradom naukowym towarzyszyły, tak jak podczas uprzednich spotkań, dźwięki najpiękniejszych utworów F. Chopina.

Prof. K. Imieliński, podsumowując obrady zaprosił wszystkich uczestników na przyszłoroczną konferencję. Odbędzie się również w maju, a tematem wiodącym będą problemy bioetyczne prz-

(-)

“Strofy o Ojczyźnie”

W dniach 27 - 28 kwietnia b.r. odbył się w Zduńskiej Woli konkurs recytatorski „Strofy o Ojczyźnie” na szczeblu ogólnopolskim. Organizatorem była Łódzka Komenda Haragwi ZHP, która jako cel imprezy postawiła sobie propagowanie poezji, kultury słowa i sztuki recytacji.

W kategorii wiekowej 15 - 18 lat Agnieszka Baca z brzeskiego hufca ZHP zajęła III miejsce. Recytowała wiersz „Legenda” J. Lechonia oraz fragment noweli H. Sienkiewicza „Latarnik”. Wyróżnienie otrzymała inna uczestniczka konkursu, Ewa Rosa, także z Brzeska. Recytowała wiersz „Na śmierć Conrada” J. Lechonia i fragment „Kazań Sejmowych” P. Skargi.

(-)

Seminarium w Czchowie

Tarnowska Agencja Rozwoju Regionalnego zorganizowała w maju w Czchowie Ogólnopolskie seminarium dotyczące realizacji programów ESCO w Polsce. W seminarium wzięli udział m.in. przedstawiciele Zarządu Krajowego Agencji Poszanowania Energii. Omawiano techniczne aspekty finansowania przedsięwzięć podnoszących efektywność energetyczną oraz sprzyjających ochronie środowiska naturalnego przez specjalistyczne instytucje krajowe i zagraniczne.

Dział Poszanowania Energii istniejący w Tarnowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego zamierza przejąć rolę realizatora programu ESCO w regionie tarnowskim.

(-)

Działania Zarządu Miasta

Na przełomie kwietnia i maja Zarząd Miasta Brzeska rozpatrzył szereg spraw dotyczących wykupu gruntów pod budowę obwodnicy. Mimo, że część gruntów już została wykupiona, nadal trwają negocjacje z właścicielami niektórych terenów w sprawie ustalenia stawki za wykup 1 ara gruntu.

Przygotowany został projekt uchwały na sesję Rady Miejskiej w sprawie opłat za świadczenia udzielane przez przedszkola publiczne w naszej gminie. Zarząd zapoznał się również z analizą stanu zatrudnienia pracowników pedagogiczno - administracyjnych i obsługi oraz ilością dzieci przypadających na jednego pracownika zatrudnionego w szkołach i przedszkolach. Jest to podstawa do opracowania zasad polityki kadrowej przy projektach organizacyjnych zatrudniania pracowników tych placówek.

Podjęta została uchwała o zatwierdzeniu bilansu Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej za rok obrachunkowy 1995 oraz pozytywna ocena działalności przedsiębiorstwa za wspomniany okres.

Zarząd Miasta przeprowadził analizę

przedstawionego przez BZK programu na prawczego spółki. BZK zostały zobligowane do uszczegółowienia programu z uwzględnieniem: określenia przyczyn zaistniałej sytuacji, określenia celu podejmowanych działań kierunkowych oraz określenia terminów i sposobów, a także wskazania osób odpowiedzialnych za realizację „programu”. Uzupełnień tych BZK ma dokonać w ciągu 2 tygodni.

Dokonana została także analiza budżetu gminy za I kwartał 1996 r., z której wynika, że budżet jest realizowany w sposób prawidłowy, mimo nieznacznego opóźnienia w wykonaniu niektórych inwestycji prowadzonych przez gminę, co spowodowała długa zima. Dochody zostały zrealizowane w 29,6%, a wydatki w 28,5%.

50 miejsc zwykłych i 5 leczniczych zostanie ufundowanych przez Zarząd Miasta na koloniach organizowanych dla dzieci z najuboższych rodzin z terenu naszej gminy. Ufundowane też zostaną nagrody dla szkół podstawowych nr 1 i nr 2 w Jadownikach oraz szkół w Sterkowcu i Wokowicach w wysokości 300 zł dla każdej za udział w

konkursie ekologicznym. Są to szkoły, które otrzymały wyróżnienia.

Na sesję Rady Miejskiej z 22 maja b.r. Zarząd Miasta Brzeska przygotował projekty uchwał w sprawach: określenia stawek czynszu regulowanego za lokale mieszkalne, utworzenia siedziby i terytorialnego zasięgu rejonowego organu rządowej administracji ogólnej w Brzesku, objęcia przez gminę 1 akcji w Agencji Rozwoju Regionalnego w Tarnowie.

Zarząd wyraził też zgodę na uruchomienie zakładu gastronomiczno - dyskotekowego przez Firmę Handlową „Debiut” w Brzesku w budynku dawnego młynu i zezwolił na sprzedaż alkoholu do 18%.

Jednogłośnie zostało przyjęte postanowienie o wydaniu zarządzenia w sprawie zakazu sprzedaży alkoholu na terenie całego miasta w dniach 8 i 9 czerwca do godz. 24⁰⁰ w związku z obchodami Dni Brzeska. Wynika to z woli utrzymania ładu i porządku podczas organizowanych w tych dniach imprez.

Miejski Ośrodek Kultury uzyskał pełną akceptację na zorganizowanie „zakończenia lata” 31 sierpnia b.r. z udziałem zespołu „Perfekt”.

(-)

Wyjazdowa sesja Rady Miejskiej

22 maja odbyła się kolejna, tym razem nietypowa, sesja Rady Miejskiej w Brzesku. Po podjęciu kilku uchwał radni udali się na objazd inwestycji prowadzonych przez gminę.

Poprzez wojewodę do przewodniczącego Rady Miejskiej w Brzesku wpłynęło pismo obligujące do uzupełnienia materiałów dotyczących uchwały Rady Miejskiej wyrażającej wolę utworzenia w Brzesku władz rejonowych. W Urzędzie Rady Ministrów trwają prace nad utworzeniem tej jednostki organizacyjnej. W momencie zaistnienia w Brzesku władz rejonowych znacznie wzrosłoby prawdopodobieństwo utworzenia tu również powiatu. W związku z tym jednogłośnie przyjęto uchwałę zobowiązującą Zarząd Miasta „do ponownego wystąpienia z unotywowanym wnioskiem do Ministra-Szefa Urzędu Rady Ministrów o utworzenie w Brzesku siedziby rejonu rządowej administracji ogólnej o zasięgu terytorialnym obejmującym gminy: Brzesko, Borzęcin, Czchów, Dębno, Gnojnik, Iwkowa, Wojnicz, Szczurowa i Zakliczyn”.

Z myślą o zachowaniu spokoju i bezpieczeństwa w mieście podczas obchodów Dni Brzeska, na wniosek KRP Brzesko radni podjęli uchwałę zakazującą sprzedaży i podawania alkoholu na terenie miasta w

dniah 8 i 9 czerwca b.r. od godz. 17-tej do godz. 24-tej. 17 radnych głosowało za przyjęciem projektu uchwały, 4 wyraziło sprzeciw i 4 wstrzymało się od głosu. Radna miejska Krystyna Serwin zapowiedziała, że skarży uchwałę do Sejmiku Samorządowego jako, jej zdaniem, niezgodną z prawem.

Stosunkiem głosów: 15 za, 8 przeciw i 2 wstrzymujących podjęta została uchwała o przystąpieniu gminy Brzesko do Tarnowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego przez objęcie jednej akcji imiennej uprzywilejowanej o wartości 5 000 zł.

Mimo kilku wystąpień radnego Andrzeja Gawrona przedstawiającego zebrany złą sytuację finansową BZK wynikającą z niewłaściwej gospodarności przedsiębiorstwa, przy 14 głosach za, 10 przeciw i 1 wstrzymującym Rada Miejska podjęła uchwałę o podniesieniu stawek czynszu regulowanego za lokale mieszkalne w zasobach komunalnych gminy. Uchwała została włączona do zbioru przepisów gminnych dostępnych do powszechnego wglądu, zaś zarządcy budynków obowiązani są do wprowadzenia nowych stawek czynszowych zgodnie z obowiązującymi przepisami. Nowe stawki zostały przedstawione w „BIM-ie” nr 5 (45) z maja b.r. w artykule Zbigniewa Skowronka

na str. 4 „Propozycje stawek czynszów regulowanych w gminie Brzesko”.

Po podjęciu tych uchwał radni opuścili salę obrad w Urzędzie Miejskim i udali się do autobusu. Pierwszym etapem wyjazdu było zobaczenie prac remontowych w budynku przy ulicy Mickiewicza, który ma zostać przeznaczony na mieszkania socjalne. Następnie Rada Miejska udała się do Jasienia Granice, gdzie obejrzano budowę drogi oraz przepompowni wody. Z kolei w Buczu zwiedzono nowe, duże skrzydło szkoły doprowadzone już do stanu surowego. W Mokrzyskach radni odwiedzili plac budowy Domu Strażaka. Potem odwiedzone zostały szklarnie BZK znajdujące się w opalonym stanie, gdzie na trzy tylko jedna funkcjonuje. Również niewykorzystana okazała się baza BZK przy ul. Przemysłowej w Brzesku. Na wniosek radnego Andrzeja Gawrona udano się także na os. Partyzantów gdzie przez łąkę za blokami ciągnie się rów pełen ścieków. Ostatnim punktem wyjazdu było odwiedzenie RPWiK - u w Łukanowicach, gdzie radni mogli zobaczyć przebieg procesu technologicznego oczyszczania i uzdatniania wody z ujęcia na Dunajcu.

R.P.



Chłopski bibliofil z XV wieku Mikołaj z Jadownik

Zamiłowanie do posiadania własnych książek nie jest przywilejem ludzi dwudziestego wieku. Ma bardzo starą tradycję i nie było ono przypisane tylko do ludzi zamożnych. Znamy wiele przypadków, że zbieraniem, gromadzeniem książek zajmowali się także ludzie niższych warstw społecznych. W Polsce byli to chłopci i mieszczaństwo. Jednym z takich bibliofilów był chłop z pierwszej połowy XV wieku - Mikołaj z Jadownik.

Kim był ów Mikołaj? Na podstawie zapisków rękopiśmiennych, które zachowały się w dawnych księgach znajdujących się obecnie w nielicznych bibliotekach klasztornych wiemy, że Mikołaj pochodził z wolnych chłopów, czyli kmieci z wsi królewskiej Jadowniki Podgórne, leżącej nad rzeczką Uszwicą w byłym powiecie brzeskim, dziś wsi w pobliżu Brzeska w woj. tarnowskim. Wiemy, że był synem niezamożnej rodziny kmieci. Podstawę swej wiedzy uzyskał zapewne w jednej ze szkół parafialnych, być może w sąsiednim Szczepanowie. Jako biedny zaczął mógł być studentem gimnazjum dla ubogich na zamku w Krakowie. Nie ma natomiast żadnych śladów, by studiował w Akademii Krakowskiej lub gdziekolwiek za granicą.

Pierwszą, nie podlegającą żadnej wątpliwości wiadomości o Mikołaju mamy z 1459 roku, kiedy to przebywał on w Szczepanowie, gdzie "urodził się św. Stanisław", jak sam własnoręcznie zaznaczył zapiskiem na jednej z posiadanych książek. W wiosce tej proboszczem był w tym czasie sam Jan Długosz, który mało kiedy przebywał w probostwie, bo inne ważniejsze zajęcia na dwo-

rze królewskim nie pozwalały mu na przebywanie w Szczepanowie. W wiosce tej Mikołaj pełnił, co jest sprawą bezsporną, obowiązki wikarego. Przepisywał tu także kilka traktatów teologicznych do podręcznej biblioteki proboszcza Długosza, który, jak wiadomo, był posiadaczem znacznej biblioteki na owe czasy. Warunki życia w szczepanowskiej parafii nie były świetne, skoro Mikołaj pracę wykonywał "wodę pijąc i jagody jedząc". Przebywając w Szczepanowie Mikołaj prawdopodobnie kilkanaście razy spotykał się ze znakomitym historykiem, co było konieczne, by mu składać raporty o życiu parafii i przekazywać przepisane księgi. Być może zapal do wiedzy Długosza udzielił się młodemu wikaremu - Mikołajowi z Jadownik.

Dalsze koleje losu Mikołaja z Jadownik są już trochę lepiej znane. W 1460 roku znajduje się w Zbyszycach w powiecie sądeckim, gdzie znowu przepisuje różne traktaty teologiczne. Następnym miejscem jego pobytu są Kobylany nad potokiem Łąki w powiecie krośnieńskim, gdzie jest już proboszczem niedużej parafii. Tu, w Kobylanach ma on swego wikarego Stanisława z Wydzic, który teraz dla niego przepisuje różne traktaty i inne księgi, np. w 1466 roku "Dekretały Grzegorza IX". Oprócz powyższych z biblioteki Mikołaja zachowały się jeszcze kodeksy: "Życie Chrystusa" z 1466 roku i kazania nabyte za trzy floreny.

Dopiski o kodeksach po polsku świadczą o miłości do mowy ojczystej, a uwagi o współczesnych mu wydarzeniach, jak np., że w 1466 roku zawarty został sławny pokój toruński po zwycięskiej wojnie z Krzy-

żakami, albo o zarazie, jaka w tym czasie w Polsce grasowała. Na grzbietach opraw, podobnie jak i na innych rękopisach stanowiących własność Mikołaja naklejona jest kartka z napisem "NICOLAUS DE JADOWNIKY" - powstaje zatem pytanie, czy można te naklejone kartki uznać za znaki książkowe? Czy nie są to czasem pierwsze polskie klasyczne ekslibrisy? Rzecz warta zastanowienia się oraz źródłowego sprawdzenia.

Niedługo po roku 1466 Mikołaj prawdopodobnie zmarł, bo brak jest jakichkolwiek śladów dalszego jego działania i życia. Po jego śmierci książki rękopiśmienne przeszły do biblioteki klasztoru kanoników regularnych w Krasniku, a pozostałe są własnością klasztoru cystersów w Szczyrcu.

Syn uboższego kmiecia z Jadownik - Mikołaj nie zajął nigdy wybitnego stanowiska w ówczesnej hierarchii społecznej, ale pracą nad sobą, samokształceniem osiągnął znaczny poziom wiedzy i pozostawił po sobie liczący się dla polskiej kultury spadek.

Mikołaj z Jadownik, jeden z pierwszych miłośników książki w Polsce, rozpoczyna zarazem poczet bibliofilów chłopskich. Jest on jednym z ogniw łańcucha zapoczątkowanego w zaraniach dziejów naszego narodu, olbrzymiej miłości do książek, miłości trwającej do dzisiaj.

Jestem przekonany, że przypomnienie tej wybitnej postaci, choć zupełnie nieomniomnianej i jej znaczenia dla polskiej kultury, a szczególnie dla mieszkańców ziemi brzeskiej jest nieodzowne.

Józef Tadeusz Czosnyka

WARSZTAT SAMOCHODOWY ISTNIEJĄCY JUŻ 20 LAT !

30 % taniej niż u konkurencji !

Naprawię każde uszkodzenie mechaniczne i blacharskie !

Pełna gwarancja !!! Współpracuję również z lakiernią.

Dla ubezpieczonych w PZU rozliczenie bezgotówkowe.

Dla stałych klientów możliwość rozłożenia płatności na raty.

JERZY MAJDYŚ, MASZKIENICE 39, TEL. 0-192 582-20

Niebezpieczne kleszcze



Wraz z pierwszymi promieniami słońca kleszcze opuszczają swoje zimowe siedliska i czekają na ofiary. Krew ludzka lub zwierzęca jest konieczna do przekształcenia się kleszcza w dojrzałe płciowo zwierzę. W czasie cyklu rozwojowego każda z trzech postaci pajęczaka musi napić się krwi aby przejść do następnego etapu rozwoju. Pierwsze stadium to znaczy larwa przebywa w trawach na wysokości około 30 cm. Druga - nimfa - w roślinach do wysokości 1 m, a dojrzałe formy żyją w zaroślach wysokości około 2 metrów. Najbardziej pospolite i niebezpieczne są kleszcze: psi i zajęczy. Te właśnie gatunki spotyka się najczęściej w Polsce.

Ulubionymi rejonami kleszczy są polany, tereny porośnięte leszczyną, czarnym bzykiem, paprocią, lasy iglaste przechodzące w liściaste, łąki graniczące z lasami. Jeżeli lato będzie wilgotne to należy spodziewać się inwazji kleszczy od czerwca do końca października. W Polsce kleszcze występują głównie w Białowieży, na Lubelszczyźnie, w rejonach Augustowa, na Pomorzu Zachodnim, w okolicach Rzeszowa.

Niebezpieczeństwo ukąszenia wynika z faktu, że kleszcze mogą być nosicielami różnorodnych drobnoustrojów głównie wirusów z rodzaju *Flavivirus* oraz krętków *Borrelia burgdorferi*. *Flavivirusy* powodują kleszczowe zapalenie mózgu.

Choroba ma przebieg zwykle łagodny podobny do infekcji grypowej. Objawy pojawiają się w 2 do 28 dni od ukąszenia. Po okresie około 4 tygodni od ukąszenia mogą wystąpić (około 10% przypadków) ciężkie objawy uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego pod postacią zapalenia mózgu z obecnością zespołów psychiatrycznych, niedowładów kończyn zaników mięśniowych. Bakteria nazwana *Borrelia burgdorferi* powoduje boreliozę nazwaną chorobą Lyme. Nazwa pochodzi stąd, że po raz pierwszy chorobę tą opisano w 1975 roku wśród mieszkańców okręgu Lyme w Connecticut (USA). Schorzenie to charakteryzuje się najpierw obecnością rumienia skóry a następnie wielonarządowymi dolegliwościami na skutek zaatakowania stawów, serca, ośrodkowego układu nerwowego,

go, mięśni, oka.

Erlichioza jest nowo wykrytą chorobą przenoszoną przez kleszcze. Wywołuje ją drobnoustroj nazwany *Ehrlichia chaffeensis*, wyizolowany po raz pierwszy w 1991 r. z krwi żołnierzy amerykańskich. Wydarzenie to miało miejsce w Forcie Chaffee, w Arkansas w USA i stąd pochodzi nazwa drobnoustroju. *Ehrlichie* wywołują chorobę u psów, koni, kóz. Bytują w komórkach krwi, głównie w leukocytach (granulocytach i monocytach).

Przenosicielem i rezerwuarem *Ehrlichia chaffeensis*, drobnoustroju spokrewnionego z riketsjami, są kleszcze z gatunków *Amblyomma americanum* i *Rhipicephalus sanguineus*. Erlichioza występuje sezonowo, zgodnie z cyklem rozwojowym kleszczy. Zachorowania mają więc miejsce od kwietnia do października, głównie w miesiącach wakacyjnych. Zarażenie następuje na skutek „ugryzienia” przez kleszcza lub wtarcia wydzieliny stawonoga w uszkodzoną skórę. Okres wylegania, to znaczy czas jaki upływa od wnikięcia zarazków do wystąpienia objawów chorobowych, wynosi 14 dni. W pierwszym okresie erlichiozy objawy są niecharakterystyczne, podobne do tych jakie występują w innych chorobach zakaźnych. Są to: gorączka, dreszcze, osłabienie, nudności, wymioty. W późniejszym okresie dochodzi do śródmiąższowego zapalenia płuc, zapalenia nerek, uszkodzenia szpiku kostnego, żółtaczki. Na skórze, zwłaszcza kończyn, pojawiają się wykwitły plamkowe, plamkowo - grudkowe o zabarwieniu różowym oraz wybroczyny krwiste. W krwi obwodowej dochodzi do spadku liczby leukocytów, krwinek płytkowych i erytrocytów. Występuje więc anemia i skaza krwotoczna.

Erlichioza atakuje głównie ludzi w średnim wieku. Ciężki przebieg choroby obserwowano u osób w podeszłym wieku oraz z osłabioną odpornością immunologiczną. Dotychczas zarejestrowano około 350 zachorowań na terenie USA i pojedyncze przypadki w Mali. Większość z nich wyzdrowiała a okres całkowitego powrotu do zdrowia wynosił średnio 38 dni. Część osób zaatakowanych erlichia

zdrowieje samoistnie. Niestety kilka chorych zmarło. Erlichioza na razie nie występuje w Europie. Realne zagrożenia tą chorobą stanowi przebywanie w południowych i południowo - wschodnich stanach USA, gdzie bytują wymienione uprzednio gatunki kleszczy.

Ochrona przed kleszczami polega na starannym przykryciu zwykle odsłoniętych części ciała zwłaszcza (okolice głowy, rąk, nóg) w trakcie spacerów czy zbierania grzybów, na terenach nawiedzonych przez kleszcze. Konieczne jest prowadzenie działalności prewencyjnej przez określone reorty celem ograniczenia występowania kleszczy i zwierząt zakażonych. Wirusy przenoszone są przez kleszcze na zwierzęta domowe - kozy, krowy, owce. *Flavivirusy* mogą przetrwać wiele miesięcy w mleku i maśle, a sok żołądkowy człowieka nie niszczy tych wirusów. Stąd konieczne jest pasteryzowanie mleka.

Usunięcie całego kleszcza jest trudne. Kleszcz zaczepowany jest w ranie za pomocą ryjka z zagiętymi ku tyłowi kolcami. Zwykle jednak precyzyjne uchwycenie kleszcza pincetą daje spodziewany rezultat. Kleszcz oddycha płucotchawkami. Posmarowanie go kremem, tłuszczem powoduje, że ginie on z braku powietrza.

Pracownicy leśni, dzieci wyjeżdżające na wakacje gdzie kleszcze występują masowo, grzybiarze powinni być zaszczepieni. Niestety, taka forma profilaktyki jest drogą, szczepionka kosztuje kilkaset tysięcy starych złotych. Jest dostępna w handlu.

Najlepszą porą rozpoczęcia szczepień jest zima, ale możliwe jest zaszczepienie o każdej porze roku. W celu uzyskania trwałej odporności podaje się 3 dawki szczepionki z przerwą 1 - 3 miesiące między dawką pierwszą a drugą oraz 9 - 12 miesięcy między drugą a trzecią. Później należy powtarzać szczepienie co 3 lata.

Szczepionkę podaje się domięśniowo w mięsień ramienia. Osobom pokąsanym przez kleszcze, nie szczepionym należy podać specjalną immunoglobulinę ludzką ale nie później niż 96 godzin po ukąszeniu. Immunoglobulina ta działa przez 6 tygodni.

1 maja na Dworcu Głównym w Krakowie władze miasta Brzeska powitały delegację niemieckiego miasta Langenenslingen. Delegacja niemiecka liczyła 73 osoby. Oprócz burmistrza Langenenslingen Wernera Gebele przybyli radni z małżonkami, czterech sołtysów, dyrektor szkoły podstawowej, proboszcz tamtejszej parafii oraz orkiestra dęta.

Niemcy w Brzesku



Uroczysta msza św.

fot. P. Duda

Wizytę w Polsce goście rozpoczęli od zwiedzania Krakowa i Wieliczki. Następnie delegacja niemiecka została zakwaterowana w Czchowie. 2 maja odbył się spływ Dunajcem oraz wycieczka do wąwozu Chomole.

3 maja Niemcy spędzili czas w Brzesku. Rano zwiedzali Browar Okocim, o godz. 10³⁰ na placu Kazimierza Wielkiego odbyła się uroczysta msza św. celebrowana przez ks. dziekana Z. Bochenka, proboszcza parafii Langenenslingen ks. B. Białasa, pochodzącego

Okocim, śpiewem chóru parafialnego, a także występem młodzieży, która pod przewodnictwem mgr B. Szczepaniec przygotowała poetycki montaż patriotyczny. Po uroczystej celebrze delegacje udały się pod grób Nieznanego Żołnierza celem złożenia okolicznościowych wiązanek.

Około 12³⁰ w sali obrad Urzędu Miejskiego w Brzesku rozpoczęło się oficjalne spotkanie Rady Miejskiej i przedstawicieli Zarządu Miasta z władzami Langenenslingen. W tym czasie na placu Kazimierza Wielkiego koncertowały orkiestry dęte, tańczył Zespół Pieśni i Tańca „Krakowiacy Ziemi Brzeskiej” i występowały dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Brzesku z programem słowno - muzycznym „W rocznicę Konstytucji 3 Maja”. Spotkanie oficjalnie rozpoczął przewodniczący Rady Miejskiej w Brzesku Józef Kaczmarczyk. Po powitaniu przewodniczący przedstawił strukturę i kompetencje Rady Miejskiej, a następnie burmistrz Lech Pikula omówił sprawy dotyczące gminy Brzesko, przybliżył pracę Zarządu Miasta i poszczególnych wydziałów Urzędu Miasta. Burmistrz pokrótce scharakteryzował też budżet gminy i

dostosowawcze społeczeństwa do nowych realiów ustrojowych w Polsce oraz wzrost przestępczości, zwłaszcza w dużych metropoliach i na terenach o dużym wskaźniku bezrobocia. Burmistrz Lech Pikula podkreślił też, że jest to już 3 oficjalne spotkanie władz Brzeska i Langenenslingen i wyraził radość z powodu obustronnej woli współpracy, m.in. w dziedzinach sportu, kultury czy biznesu, a także podziękował prezesowi O.Z.P. S.A. J. Mietle za pomoc organizacyjną w związku z odwiedzinami przedstawicieli niemieckiego miasta.

Następnie głos zabrał burmistrz Langenenslingen Werner Gebele, wyrażając podziękowania dla władz miasta za zaproszenie, wspominając przy okazji zeszłoroczne spotkanie w tym samym miejscu. Burmistrz Werner Gebele nawiązał także do barona J. Goetza i jego osiągnięć, ciesząc się, że jego dzieło jest kontynuowane. Zauważył także wszystkie pozytywne zmiany jakie zaszły w Brzesku w ciągu roku. Rada Miejska w Langenenslingen liczy 19 członków, gmina jest około 10 razy mniejsza od naszej gminy, w jej skład wchodzi 9 sołectw. Roczny budżet wynosi 20 mln DM, z tego 12 mln DM przeznaczone jest na inwestycje w gminie, które są subwencjonowane lub dotowane nawet do 60%. Bezrobocie w gminie Langenenslingen zamyka się w granicach 7 - 9% wszystkich mieszkańców zdolnych do pracy.

Po tych wystąpieniach burmistrz Werner Gebele przekazał na ręce burmistrza Lecha Pikulę oficjalne prezenty: obraz z widokiem na całą gminę Langenenslingen, ceramiczny herb miasta, drzewko do wspólnego zasadzenia, kierunkowskaz do Langenenslingen (1217 km) oraz album przedstawiający land, w którym Langenenslingen jest położone i oficjalny dokument ku upamiętnieniu zasług barona Jana Goetza.

Szczególne podziękowania burmistrz Werner Gebele złożył prezesowi O.Z.P. S.A. Józefowi Mietle i przekazał mu upominek specjalny, na który złożył się obraz przedstawiający widok na Lan-



Pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza

fot. P. Duda

z Brzeska, a pracującego w Czechach ks. M. Kotrę oraz proboszcza parafii w Okocimiu ks. C. Gutowskiego. Uroczystość uświetniona została grą orkiestr dętych Langenenslingen oraz Browaru

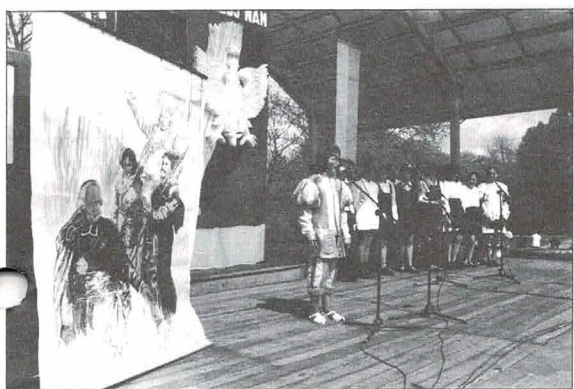
opowiedział o ważniejszych problemach nękających kraj, takich jak: duże bezrobocie, zwłaszcza wśród młodzieży, wzrost kosztów utrzymania rosnący nie-
wspólnie do zarobków, trudności



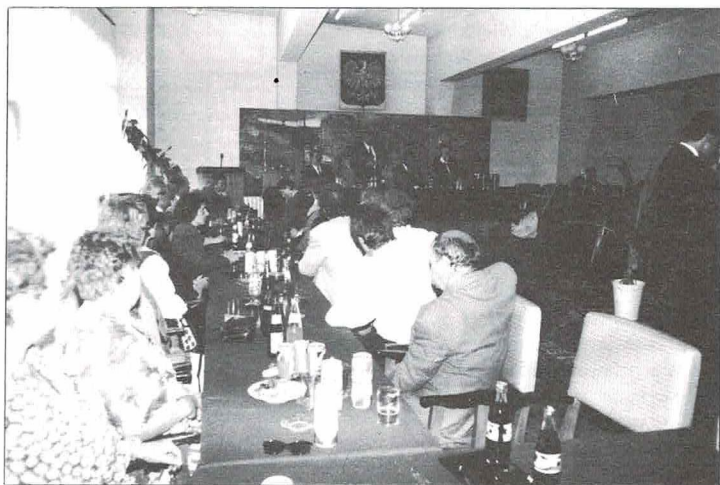
Koncert orkiestry dętej z Lagenenslingen fot. P. Duda



Występ ZPiT "Krakowiacy Ziemi Brzeskiej" fot. P. Duda



Występ dzieci ze SP nr 3 w Brzesku fot. P. Duda



Spotkanie z delegacją z Lagenenslingen fot. P. Duda

genenslingen i dom rodzinny Goetzów oraz ceramiczny herb miasta i album landu, w którym położone jest miasto Langenen-slingen.

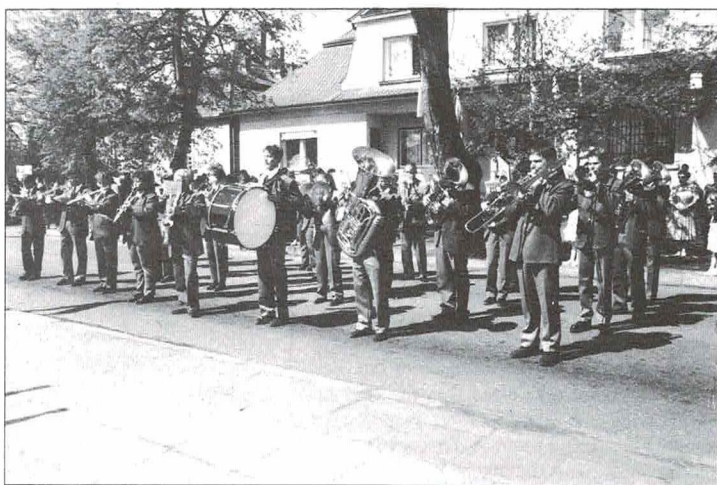
W formie dodatkowych prezentów przedstawiciele miasta Brzeska otrzymali szpecle (niemiecki przysmak) i specjalne maszynki do ich robienia.

Wolą Rady Miejskiej Langenen-slingen było przekazanie czeku pieniężnego w wysokości 5 tys. DM na ważne cele dotyczące rozwoju miasta i gminy Brzesko. Burmistrz Langenen-slingen podziękował swoim współpracownikom za przybycie do Brzeska wraz z nim oraz zaprosił stronę polską do złożenia wizyty w Niemczech, deklarując przy tym wolę dalszej współpracy między miastami.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Brzesku Józef Kaczmarczyk podziękował za zaproszenie i także wyraził chęć zacieśnienia współpracy, zapewnił też, że Rada Miejska podejmie stosowną uchwałę, na jaki cel otrzymana kwota będzie spożytkowana, a burmistrz Langenen-slingen zostanie o tym powiadomiony.

Z kolei burmistrz Lech Pikula wręczył burmistrzowi Wernerowi Gebele prezent w postaci obrazu przedstawiającego centrum miasta Brzeska i „Informatora woj. tarnowskiego” oraz upominki dla pozostałej części delegacji.

Po spotkaniu w Sali Obrad UM w Brzesku przedstawiciele obu miast wspólnie zasadzili na terenie browaru drzewo i udali się do Zajazdu Okocim na obiad. Następnie zwiedzono kościółek parafialny w Okocimiu, w krypcie złożono wiązanek kwiatów przy



Występ orkiestry dętej

fot. P. Duda

trumnach Goetzów i udano się do Pałacu Goetzów, po którym oprowadziła gości dyrektor Liceum Ekonomicznego mgr Janina Cehak, zaś historię miejsca przybliżył dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury mgr Jerzy Wyczęsany.

Wieczorem jeszcze odbyło się pożegnalne ognisko w Czchowie, a 4 maja rano delegacja z Langenen-slingen wyjechała do Niemiec.

Orkiestrą dętą Langenen-slingen opiekował się w trakcie pobytu w Polsce pracownik Browaru Okocim Marek Szczupak, zaś pozostałą częścią gości naczelnik kadr UM Tomasz Filip. Funkcje tłumaczy pełnili: mgr inż. Henryk Piela i mgr inż. Bogdan Dobranowski, zaś na spotkaniu w Urzędzie Miasta mgr Elżbieta Pajor.

R.P.

Realizacja budżetu gminy Brzesko za 1995 r.

W dniu 17 kwietnia 1996 r. Rada Miejska w Brzesku obradowała na temat sprawozdania z wykonania budżetu gminy za 1995 r. i udzielenia absolutorium Zarządowi Miasta z tego tytułu. Debatę ta poprzedzona była szczegółową analizą sprawozdania dokonaną przez Komisję Rady i Regionalną Izbę Obrachunkową w Krakowie. Sprawozdanie zostało ocenione pozytywnie. Na wniosek Komisji Rewizyjnej, który również był opiniowany przez RIO, Rada Miejska Uchwałą Nr XXI/130/96 udzieliła absolutorium Zarządowi Miasta. Wniosek komisji poparło 21 radnych, 5 było przeciwnych, a 1 wstrzymał się od głosu.

Uchwała wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu znajduje się w zbiorze dokumentów dostępnych do powszechnego wglądu.

Budżet gminy Brzesko za 1995 r. został zrealizowany po stronie dochodów w wysokości: 10.314.522 zł, co stanowi 97,25% planu i po stronie wydatków na kwotę: 10.363.565 zł, co stanowi 94,2% w stosunku do założonego planu.

Uchwała budżetowa była w ciągu roku siedmiokrotnie zmieniana tak, że po stronie dochodów i wydatków pierwotna kwota budżetu 8.360.623 zł została podwyższona do 11.052.529 zł. Struktura dochodów budżetu gminy przedstawiała się jak w tabeli 1.

Zaległości podatkowe za 1995 r. i lata ubiegłe wynoszą 377.761 zł. Są to głównie zaległości z tytułu podatku od nieruchomości i od środków transportowych oraz podatku rolnego. Niepodatkowe należności gminy wynoszą 193.529 zł z tytułu sprzedaży działek i mieszkań.

Zgromadzone w budżecie środki finansowe wydatkowane zostały na zadaniach jak w tab. 2.

Wydatki poniesione na rolnictwo przeznaczone były w przeważającej większości na dopłatę dowodociągowania wsi Jasień i Szczepanów, wapnowanie pól, dopłatę do inseminacji, leczenie nieplodności krów.

W zakresie transportu środki wydatkowane na drogi gminne w sołectwach. Położono asfalt na drogach: Jasień - Granice, Okocim Czerwona, Jadowniki Sportowa, Nowe Osiedle w Mokrzkach, w Porębie Spytkowskiej na drodze Bocheński Gościniec oraz przed Domem Strażaka w Wokowicach. W całej gminie prowadzone były remonty cząstkowe i pozimowe masą mineralno-asfaltową za sumę 102.000 zł. Ponadto żwirowano wiele dróg gminnych wg aktualnych potrzeb kosztem 34.650 zł.

W dziale „Gospodarka komunalna” - środki wykorzystano na pokrycie kosztów: oczyszczania miasta (162.976 zł), utrzymanie zieleni miejskiej łącznie z parkiem (62.626 zł), oświetlenia ulic (337.451 zł), utrzymanie cmentarza komunalnego i studni miejskich (153.475 zł), budowę i modernizację ulic w mieście (535.340 zł). Zmodernizowano ulice: Bohaterów Westerpalte, Szczepanowską, częściowo Chopina, Okulickiego, Słowackiego, Cichą, Krótką, 4 ulice wewnątrzosiedlowe na os. Jagielly. Żwirowano ulicę Towarową, Łączyską, Młyńską, Gajową, Garbarską. Wybudowano estradę na placu Kazimierza Wielkiego. Wykonano chodnik przy Rynku, na ul. Browarnej, na ul. Legionów Piłsudskiego. Wydatki inwestycyjne w tym dziale wyniosły 2.412.705 zł, tj. 23% wszystkich wydatków.

W zakresie zadań działu „Gospodarka mieszkaniowa” środki wykorzystano na zakup hote-

lu od RZD z przeznaczeniem na mieszkania socjalne, zakup gruntów pod osiedle szkolne, halę sportową, pod boisko sportowe w Porębie Spytkowskiej i pod drogi osiedlowe w mieście i sołectwach.

Na zadania w zakresie oświaty wydano z budżetu sumę 1.458.321 zł. Z kwoty tej na utrzymanie przedszkoli miejskich i klas zerowych wykorzystano 1.100.754 zł. Na remonty bieżące szkół i zakup pomocy naukowych - 164.276 zł.

W ramach zadań inwestycyjnych wybudowano w stanie surowym budynek szkoły podstawowej w Buczu. Partycypowano w kosztach budowy szkoły podstawowej w Sterkowcu.

Środki przewidziane na kulturę i sztukę wydatkowane na utrzymanie Biblioteki Publicznej (33%) a pozostałą kwotę na utrzymanie Miejskiego Ośrodka Kultury.

Znaczne środki budżetowe, bo 1.516.629 zł wydano na wypłatę zasiłków, ochronę macierzyństwa, dopłatę do leków, zakup opału, odzieży, koszty żywienia dzieci w świetlicach szkolnych oraz wynagrodzenia pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Wypłacano dodatki mieszkaniowe w łącznej kwocie 348.076 zł.

Środki na kulturę fizyczną i sport przeznaczone były na utrzymanie kręgielni, budynku GOSIR w Mokrzkach, budowę kortu tenisowego przy kręgielni na ul. Browarnej, dofinansowanie Ludowych Zespołów Sportowych oraz związków SKS i MKS.

W dziale „Administracja państwowa i samorządowa” wydatki dotyczą funduszu plac wraz z pochodnymi (498.307 zł - 8,4%), kosztów utrzymania Rady Miejskiej (47.810 zł, tj. 0,5%), kosztów zakupu opału, środków czystości, kosztów energii, wody, gazu i opłat pocztowych a także remontów bieżących budynku administracyjnego i urzędzeń.

Gmina Brzesko z budżetu roku 1995 przeznaczyła na zadania inwestycyjne kwotę 3.183.104 zł, tj. 30,7%, co stawia ją w czołówce gmin województwa tarnowskiego. Roboty prowadzone były na następujących obiektach:

Ponadto wykonywano roboty remontowe w budynkach: Urzędu Miejskiego, szkół podstawowych w: Mokrzkach, Brzesku - nr1, Okocimiu, Szczepanowie, Jadownikach oraz w budynku poczty w Jadownikach i kręgielni w Brzesku.

Gmina Brzesko swoim zasięgiem obejmuje miasto Brzesko i 9 wsi. Wykonanie budżetu za 1995 rok w podziale na sołectwa i miasto obrazuje załączona tabela nr 3.

Tab. 1.	Rolnictwo	110.657	1,1%
	Transport (drogi gminne)	284.106	2,7%
	Łączność (zakup akcji TB S.A.)	300.000	2,9%
	Gospodarka komunalna	3.487.574	33,6%
	Gospodarka mieszkaniowa i inne usługi	526.427	5,1%
	Oświata i wychowanie przedszkolne	1.458.321	14,1%
	Kultura i sztuka	474.099	4,5%
	Ochrona zdrowia	56.411	0,5%
	Opieka społeczna	1.516.629	14,6%
	Kultura fizyczna i sport	136.754	1,3%
Tab. 2.	Administracja państwowa i samorządowa	1.384.529	13,4%
	Inne wydatki	642.541	6,2%
	a) udziały gminy we wpływach z podatku dochodowego	3.273.886	- 31,7%
	b) podatek od nieruchomości	2.709.016	- 26,3%
	c) dotacje celowe na zadania własne i zlecone	1.380.211	- 13,4%
	d) inne przychody	1.216.975	- 11,7%
	e) podatek od środków transportowych	501.581	- 4,9%
	f) opłata skarbową	455.196 -	- 4,4%
	g) subwencja ogólna	371.805	- 3,6%
Tab. 3.	h) karta podatkowa	200.373	- 1,9%
	i) podatek rolny	205.479	- 2,0%
	1. Wodociąg Łukanowice - Brzesko	448.613,-	
	2. Kanalizacja osiedla Kollątaja	144.603,-	
	3. Zagospodarowanie Placu Targowego przy ul. Głowackiego	708,-	
	4. Budowa ulic na osiedlu Wiejskim	81.991,-	
	5. Budowa ulicy Osiedlowej w Wokowicach	20.031,-	
	6. Budowa ulicy Sportowej w Jadownikach	47.207,-	
	7. Modernizacja wysypiska śmieci	296.200,-	
	8. Kanalizacja ulic: Kopernika i Stawowej	29.152,-	
	9. Budowa szkoły podstawowej w Buczu	172.643,-	
	10. Budowa dróg na osiedlu Kollątaja	102.593,-	
	11. Łącznik ul. Okulickiego z Wiejską	29.434,-	
	12. Budowa zadarszenia na pl. Kazimierza Wielkiego	83.659,-	
	13. Budowa kanalizacji opadowej na ul. Głowackiego	110.394,-	
	14. Remont budynku przy ul. Mickiewicza 21	60.855,-	
	15. GOSIR w Mokrzkach	24.321,-	
	16. Dom Ludowy w Okocimiu	10.183,-	
	17. Szkoła podstawowa w Sterkowcu	9.947,-	
	18. Budowa kortu przy kręgielni	11.400,-	
	19. Modernizacja hotelu (RZD)	6.870,-	
	20. Dom Kultury w Sterkowcu	7.000,-	

Podział wykonania budżetu za 1995 r. na sołectwa i miasto

Klasyfikacja budżetowa Treść	Jasień	Okocim	Poręba Spytkowska	Mokrzyńska	Szczepanów	Wokowice	Sterkowice	Bucze	Jadowniki	Wydatki ogólne wsi	Miasto	Ogółem
40 - 4495 Rolnictwo	52 167*	3 488	1 962	2 438	41 113	159	1 699	1 282	2 995	1 754		110 657
50 - 5613 Transport	35 379	33 104	40 404	19 999	31 576	2 391	10 934		4 921	105 413		284 106
59 - 5995 Łączność												300 000
70 - 7221 Oczyszczanie	8 929	6 203	6 914	8 994	3 063	1 790	2 712	4 223	16 443	88 573	74 404	162 976
7231 Zielonice											65 626	65 626
7261 Ulice	1 650	11 480		1 945		448	400		3 500		523 860	535 340
7262 Oświetlenie		927						300			329 508	337 451
7395 Pozost. dział.		230 500		13 025	40 000	125 015	7 000		47 250		147 897	153 475
7395 Inwestycje	159 640										1 610 275	2 232 705
74 - 7421 Szalety											9 007	9 007
7523 OSP										31 302		31 302
7552 Geodezja						600			11 108		463 513	476 221
7695 Pozost. dział						1 000			4 709		4 188	9 897
79 - 7911 Szkoły	5 594	9 615	5 135	27 119	14 955	1 878	12 917	181 746	11 313		74 428	350 776
8213 Klasy "0"	22 171	9 339					9 461	12 145	45 226			99 830
8211 Przedszkola		39 387	53 059	88 547	53 539	39 988			96 961			1 000 924
8221 Domy Dz.	1 500											1 500
8295 Pozost. dział.												5 291
83 - 8322 Biblioteki												170 000
8332 MOK												304 100
85 - 8511 Szpital					2 000						44 800	46 800
8512 Szpitale klin.												3 000
8536 Komisja alk.												2 561
8595 Pozost. dział											4 050	4 050
86 Opieka społ., dodatki mieszkaniowe												
87 Kultura fiz. i sport	23 750		36 250	124 377	6 250	6 250	6 250		46 250			1 516 629
89 Obsługa urzędu												134 916
Bezrobocie		2 180	578		465	353	4 452		3 600			192 593
91 Administracja												1 384 529
96 Przeds. Gosp. Kom.												430 000
97 Prywatyzacja												7 303
Ogółem	310 780	346 268	144 302	286 444	192 961	179 872	55 825	199 696	294 276	225 288	3 353 310	10 363 565

Ogólne wydatki wsi wynoszą: 2.235.712 zł co stanowi 22% ogólnej sumy wydatków za 1995 r.

Wiedza ludowa o gwiazdach

Pod pojęciem gwiazdy ukrywa się za-
wyczaj gazowa kula, zbliżona swym
wyglądem i właściwościami do słońca,
świecąca dzięki reakcjom termojądrowym
zachodzącym w jej wnętrzu. Jed-
nakże taka definicja zdaje się być zaprze-
czeniem całej bogatej symboliki przypis-
ywanej tym kosmicznym twórcom przez
ludzką w trakcie jej wielowiekowego
rozwoju. Dla przeciętnego śmiertelnika
gwiazdy były wyznacznikami losu,
bóstwami rządzącymi życiem na ziemi,
dobrymi duchami, aniołami, boskim
ogniem i światłem walczącym z mocami
ciemności, przewodnikami ludzkości i
wędrowców, strażnikami wolności oraz
duszami bohaterów. W starożytności i
później uchodziły za istoty rozumne, tro-
szczące się o świat i strzegące jego praw.
Astrologowie od niepamiętnych czasów
utrzymywali, że każdy człowiek przycho-
dzący na świat ma swoją gwiazdę wy-
znaczającą jego przyszłe losy. Pojawia
się ona na niebie przy jego narodzinach
i gaśnie w chwili jego śmierci. W ludo-
wych wierzeniach ludzie „urodzeni pod
szczęśliwą gwiazdą” cieszyli się długim
dostatnim życiem. Lud ponadto dzielił
gwiazdy na „wieczyste” - świecące od
początku do skończenia świata, oraz
„doczesne” - towarzyszące człowiekowi
w jego życiu, świecące jasno, gdy żył po-
czciwie, ciemniejące, gdy grzeszył i spa-
dające na ziemię, gdy umierał. Spadają-
ce gwiazdy odczytywano również jako
różnego rodzaju znaki dane ludzkości
przez siły wyższe. Już spartańscy królo-
wie upatrywali w nich sygnały do abdy-
kacji, zaś Rzymianie uważali je za wy-
słane przez Jowisza zwiastuny burzy.
Obserwowane przez Słowian spadające
gwiazdy były zapowiedzią narodzin
dziecka. W chrześcijaństwie pojawiały
się jako znak, że dana dusza opuściła
czyściec i stanęła w wrót raju. Niekiedy
w ludowych podaniach utożsamiano je
z blakającymi się duszami dzieci zmar-
łych bez chrztu.

Chłopi zamieszkujący u progu XX
stulecia wsie leżące nieopodal Brzeska
znali niewiele gwiazd. Powszechnie roz-
poznawano Plejady, Oriona, Wielki
Wóz, utożsamianą z gwiazdą planetę
Wenus oraz Drogę Mleczną. Niektórzy
potrafili także wskazać Mały Wóz i

Gwiazdę Polarną.

Plejady stanowią otwartą gromadę
gwiazd w konstelacji Byka, otoczoną
nieregularną mgławicą. Znajomość ilo-
ści i wielkości gwiazd w Plejadach
wśród brzeskich chłopów była znikoma,
w odróżnieniu od bogactwa nazw tego
gwiazdozbioru. Najczęściej określano je
mianem bab lub babek, dopatrując się w
ich układzie grupy 7 gwiazd. Niekiedy,
nawiązując do charakterystycznego sku-
pienia tych gwiazd, z których jedna Al-
kione - wyróżnia się wielkością i jasno-
ścią, wieśniacy spod Brzeska nazywali
Plejady kurą lub kwoką z kureczętami. Do
nazw, występujących na naszym terenie
zupełnie wyjątkowo w odniesieniu do
Plejad, należą: sito, panny, bajki, mło-
dziki i wózek dusz. Obecna nazwa gwia-
zdozbioru zapożyczona została z mito-
logii greckiej. Plejadami zwano 7 nimf,
córek Atlasa i Plejony: Tajgete, Alkio-
ne, Asterope, Merope, Kleleno, Maję i
Elektre, które na wieść o śmierci swych
sióstr Hyad, popełniły samobójstwa, zaś
Zeus umieścił je po śmierci na niebie,
pod postacią grupy gwiazd.

Jednym z najpiękniejszych gwiazdo-
zbiorów jest Orion - równikowa konstelacja
gwiazd, obserwowana w Polsce w
porze zimowej. Z całej konstelacji Oriona
najbardziej widoczna jest grupa
gwiazd zwana Pasem Oriona, składają-
ca się z trzech bardzo jasnych gwiazd:
Betelgeuse, Rigel, Bellatrix, leżących w
linii skośnej do horyzontu. Do tej wła-
śnie grupy odnoszą się nazwy ludowe
Oriona. Na ziemi brzeskiej określano
owe trzy gwiazdy mianem: kosy, kosio-
rze, kośniki lub koścy, gdyż stoją
względem siebie jedna za drugą, jak żni-
wiarze przy pracy, albo też przypomina-
ją swym ułożeniem kosisko. Jest to ty-
powa nazwa dla tego gwiazdozbioru, ma-
jąca swe odpowiedniki w folklorze ca-
łego świata. Rzadko posługiwano się in-
nymi określeniami typu: sierp, Trójca
Św., Trzej Królowie, mędrcy, gwiazdy
św. Wojciecha, gwiazdy św. Wawrzyń-
ca. Sporadycznie zdarzało się niektórym
rozpoznać jeszcze tzw. Miecz Oriona,
znany pod nazwą grabacz (pomocnicy
kosiarzy podczas żniw). Według mito-
logii greckiej Orion był pięknym i nie-
zwykle silnym myśliwym, synem Posej-

dona i Euryale. Już Homer utożsamiał
jego imię z tym gwiazdozbiorem. Ośle-
piony we śnie przez Oinopiona z wyspy
Chios, za to, że zgwałcił jego córkę,
przeszedł przez morze na wyspę Lemnos,
gdzie Hefajstos przydzielił mu przewo-
dnika w osobie pomocnika kowalskiego
- Kedaliona. Niósł on Oriona na swych
ramionach ku wschodowi słońca, aby
jego promienie przywróciły mu wzrok.

Wielki Wóz - to gwiazdozbiór skła-
dający się z 7 największych gwiazd
Wielkiej Niedźwiedzicy - ogromnej konstelacji
nieba północnego, widocznej w
Polsce przez cały rok. Jego układ przy-
pomina swym wyglądem wóz, cztery
gwiazdy to koła, zaś trzy kolejne to jego
skrzywiony, bądź złamany dyszel. Jest
to gwiazdozbiór powszechnie znany i na-
zywany Wielkim Wozem na obszarze ca-
łego kraju. W Krakowskim, używano
też zdrobniałej nazwy - wózek. Ludowa
mitologia jest szczególnie uboga w po-
dania i legendy związane z gwiazdami.
Niemniej Wielki Wóz, stanowi tu wyją-
tek. Zamieszkująca okolice Brzeska lud-
ność opowiadała, jak to furman jadący
wozem po niebie zawadził o piekło i
skrzywił dyszel oraz urwał koło, dlate-
go wóz, nie mogąc w tym stanie jechać
dalej, stoi aż po dziś dzień w jednym
miejscu. W Małopolsce mówiono, że
stoi za karę, że ośmielił się jechać w
Boże Narodzenie. Niektórzy chłopi wi-
dzieli w nim wózek szatana, którego Mi-
chał Archanioł na rozkaz Jezusa zrzucił
z nieba.

Konstelacja Wielkiej Niedźwiedzicy
wzięła swą nazwę od dawnej, arkadyj-
skiej bogini - niedźwiedzicy Kallisto, z
której mitologia grecka uczyniła jedną z
nimf Artemidy. Uwiedziona przez Zeu-
sa (miała z nim syna Arkasa), została
zamieniona przez zazdrosną Herę w nie-
dźwiedzicę. W tej postaci zabił ją na ło-
wach jej własny syn. Zeus ulitował się
nad nimi i umieścił oboje na niebie jako
gwiazdozbiory.

W odróżnieniu od Wielkiego Wozu,
znajomość gwiazdozbioru Małego Wozu
była pod koniec XIX w. wśród mieszkań-
ców okolic Brzeska znikoma. Ci, którzy
potrafili wskazać Mały Wóz na niebie
nazywali go furmanem, zaś Gwiazdę Po-
larną, widoczną najbliższej północnego

bieguna niebieskiego, będącą alfą Małej Niedźwiedzicy, określali jako gwiazdę dyszlową i uważali za jedną spośród wszystkich gwiazd tego gwiazdozbioru stojącą w miejscu (czyli nie wykonującą żadnego pozornego ruchu po sklepieniu nieba).

Droga Mleczna jest postrzępionym pasem mglistego światła na niebie, pochodzącego od miliardów gwiazd Galaktyki, w której skład wchodzi również nasz Układ Słoneczny.

Według antycznej legendy, jest ona drogą do pałacu Zeusa. W tradycji chrześcijańskiej uchodzi za drogę, po której Jezus wstępował do nieba. W gwarze ludowej z okolic Brzeska, podobnie jak w całym kraju, nazywana była prawie zawsze drogą lub gościńcem, niejednokrotnie z dodatkowymi określeniami typu: droga ptasia, droga dusz do nieba, droga świętych i Boga, droga do Rzymu, Częstochowy, Kalwarii itp., droga św. Jakuba. Od nazwy Drogi Mlecznej urobiono ludową wróżbę związaną z mlecznością krów, w zależności od jej lepszej lub słabszej widoczności.

Jedyną znaną w przeszłości na całej słowiańszczyźnie planetą była Wenus, druga według oddalenia od słońca planeta Układu Słonecznego, utożsamiana powszechnie z gwiazdą. W związku z tym, że jest ona widoczna tylko przed wschodem i po zachodzie słońca, posiada dwa zespoły nazw, dla pozycji rannej i wieczornej. Najczęściej nazywana była jutrenką, jutrzną, zorzą, zorką, gwiazdą wieczorną lub wieczornicą. Inne nazwy, rzadziej spotykane na naszym terenie, dotyczące tylko Wenus wieczornej, nawiązują do świata zwierzęcego: gwiazda zwierzęca, zwierzonka, zwierzowa, gwiazda zajęcza, wilcza gwiazda; lub też informują o jej związku z księżycem: gwiazda miesięczkowa,

towarzyszka księżycy.

Wenus (Wenera) była staroitalską boginią wiosny, w III w. p.n.e. którą utożsamiano z grecką Afrodytą i z hellenizowano jej kult, czyniąc z bogini ogrodów boginię miłości.

W opinii mieszkańców ziemi brzeskiej, królem wszystkich gwiazd było Słońce, czczone jako źródło ciepła i światła przez większość plemion i ludów świata. Wierzyli oni, że przechadza się

kie życie i nagłą śmierć.

Jak wynika z powyższych rozważań, wiedza ludowa o gwiazdach była bardzo uboga. Głównych powodów zacierania się tej pierwotnie zapewne o wiele większej wiedzy należy dopatrywać się w rosnącym, w miarę rozwoju cywilizacji, braku zapotrzebowania na jej praktyczne zastosowanie w życiu codziennym. Pierwotnie wiedza astronomiczna służyła ludom rolniczym do przewidywania

nadchodzących pór roku i dnia oraz do ustalania kolejności prac polowych. Za pomocą gwiazd wyznaczano okresy wegetacji roślin, pory pracy i spoczynku, święta oraz orientowano się w przestrzeni. Zasadniczo porę dnia określano kierując się położeniem Słońca na niebie, zaś porę nocy odczytywano na podstawie ułożenia Plejad i Oriona. Rzadziej uciekano się do ścisłego odmierzania godzin, zwykle posługiwano się określeniami w rodzaju: nad ranem, o świcie, o zmierzchu, z początkiem nocy, wieczorem, w porze wstawania itp. Główną uwagę skupiała właśnie pora wstawania, zwłaszcza w długą zimową noc, kiedy pora budzenia się wyprzedzała o parę godzin świt. Wyznaczano ją na zachód Oriona i Plejad: "Kosy zachodzą, trza wstać". Orion i Plejady służyły również do

wnioskowania o zmianie pór roku, zwłaszcza o nadejściu wiosny. Znało się w okolicy Brzeska powiedzenie: „Nie będzie ciepłej rosy, dopóki na św. Wojciecha nie zajdą wieczór kosy”. Znikający znad horyzontu Orion zwiastował ocieplenie, zaś ukazujący się na powrót w sierpniu, przypominał o nadejściu jesieni. Ponadto w Małopolsce pojawienie się Oriona wyznaczało czas sprzętu ziemniaków.

Anetta Stachoń



Astrologowie - drzeworyt z XVI w.

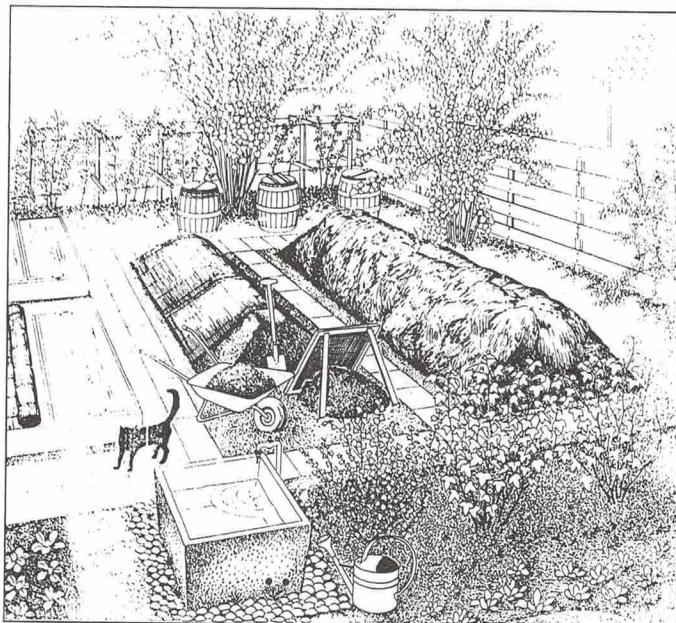
ono po niebie, umywając się u kresu dnia w morzu, zaś w dniu Św. Trójcy przed wschodem i zachodem trzykrotnie kłania się Bogu. Już w starożytności zaciemnienie uważano za wynik napaści demonów i skutek czarów. Było złym znakiem zwiastującym nieszczęściem, a nawet koniec świata. Słońce symbolizowało ogień i światło, moc życia, męskość, triumf, zmartwychwstanie, rozum, prawdę i sprawiedliwość, wolność, uzdrowienie, płodność, ale też szaleństwo, kró-

Ekologia w ogrodach działkowych i ogródkach przydomowych (cz. II)

Pryzmę kompostową zakładamy w miejscu zacienionym przez drzewa liściaste, najlepiej pod brzoza, leszczyną lub krzakami bzu czarnego w odległości 1,5 - 2,0 m od drzew. Optymalna szerokość przyzmy ok. 2,5 - 3,0 m u dołu (pryzma w przekroju poprzecznym będzie miała kształt trapezu); zbyt wąska przyzma ulega szybko wysychaniu, a zbyt szeroka utrudnia dostęp powietrza do wnętrza, wysokość przyzmy ok. 1,20 m, długość dowolna. Optymalny udział materiałów w komposcie: 70% resztki roślinne, 20% nawozy organiczne i mineralne, 10% gleba. Wśród resztek roślinnych powinny się znaleźć odpadki kuchenne, wyrzucane w miastach na śmietnik, a nawozy mineralne to głównie dolomit (wapno węglanowo - magnezowe) pochodzenia kopalnego, a nie przemysłowego. W miejscu zakładania przyzmy kopniemy - usuwamy warstwę gleby na głębokość sztychówki (ok. 30 cm). Na dno wykopu wskazane jest dać cienką warstwę dojrzałego kompostu, a następnie ok. 20 cm grubego materiału roślinnego; mogą to być łodygi ze słonecznika, gałązki wierzby, bzu czarnego itp. Ma to zapewnić drenaż i przewietrzanie przyzmy; na to damy ok. 10 cm warstwę gleby i przystępujemy do układania przyzmy kompostowej. Warstwy poszczególnych komponentów powinny się powtórzyć 4 - 5 razy do wysokości około 1,20 m. Za każdym razem materiał roślinny posypujemy dolomitem. Jeśli odczyn pH gleby na działce jest uregulowany, to na każdy 1 m³ przyzmy kompostowej dajemy 15 - 20 kg dolomitu. Całość przyzmy okrywamy około 10 cm warstwą gleby i wzdłuż koleiny robimy rowek. Istotną sprawą jest zachowanie optymalnej wilgotności przyzmy. W okresie letniej suszy wskazane jest polewanie przyzmy kompostowej rozcieńczoną gnojówką zwierzęcą lub pokrzywową albo wodą, gdyż przy kompletnym niedoborze wilgoci wewnątrz przyzmy pojawia się srebrzysta pleśń. Należy robić to jednak z umiarem, gdyż nadmiar wilgoci może doprowadzić do procesów gnilnych. Okres dojrzewania kompostu może trwać od 1,5 do 2 lat w zależności od rodzaju materiałów. Okres ten można skrócić nawet do połowy przerabiając (miesząc, przrzucając) kompost co 3 miesiące. W uprawie biodynamicznej stosuje się preparaty biodynamiczne (502 - 508) przyspieszające dojrzewanie kompostu. Nie wolno przyzmy kompostowej udeptywać. Na zimę należy ją okryć niekażonymi liśćmi lub innym materiałem chro-

niącym przed mrozem, aby procesy biologiczne nie zostały zatrzymane. Dojrzały kompost stanowi jednolitą masę, w której nie można rozpoznać fragmentów materiałów, z których powstał. Nie ma już w nim dżdżownic kompostowych; ma kolor ciemnobrunatny przypominający torf, przyjemny zapach zaoranej lub leśnej ziemi.

Wielkie znaczenie w uprawach ogrodniczych (i nie tylko) ma odczyn pH gleby. Odczyn ten powinien być w granicach około 6 pH. Odczyn



gleby można sobie zmierzyć samemu przy pomocy kwasomierza polowego (płytki Helliga plus indykator). Dokładną analizę gleby może nam wykonać Okręgowa Stacja Chemiczna - Rolnicza, Kraków, Kolona 3.

Obojętny odczyn gleby około pH 6 - 6,5 jest optymalnym odczynem dla większości roślin. Rośliny warzywne źle znoszą niskie pH (zakwaszenie gleby) szczególnie na glebach zwięzłych (ciężkich), gliniastych, zawierających rozpuszczalne związki glinu (Al). Również inne metale ciężkie (ołów, kadm, nikiel, rtęć) w glebach zakwaszonych znajdują się w formie dostępnej dla roślin i są pobierane w wielokrotnie większej ilości przez rośliny niż w glebach o odczynie obojętnym.

O odczynie pH gleby decyduje nie tylko zawartość wapnia (Ca) w glebie, ale również zawartość magnezu (Mg). Wapniując pole (regulując odczyn gleby) zanim zaczniemy nawozić kompostem zawierającym dolomit, należy również zwrócić uwagę na optymalną zawartość w glebie magnezu - tego życiodajnego składnika, bez którego nie ma chlorofilu (zielonego barw-

nika) w roślinach i którego obecność w glebie ogranicza pobieranie wyżej wspomnianych metali ciężkich. Ale i tu obowiązuje złoty środek. Nie można co roku posypywać pola wapnem, zwłaszcza formą tlenkową (CaO), w sposób niekontrolowany (bez potrzeby) gdyż zachodzi tzw. zjawisko antagonizmu między pierwiastkami. Przy bardzo wysokim pH (7,0 i wyższym) następuje zakłócenie pobierania przez rośliny niektórych mikroelementów, np. manganu (Mn) i kobaltu (Co). Innym przykładem antagonizmu jest ujemny wpływ zbyt wysokiego poziomu magnezu (Mg) na pobieranie potasu (K). Jeszcze gorzej, gdy występuje nadmiar potasu (np. przy podlewaniu warzyw gnojówką zwierzęcą). Wtedy rośliny ograniczają pobieranie magnezu. Można to ująć w formę prawa biologicznego: „Nadmiar substancji przyswajalnej w glebie ogranicza skuteczność działania innych substancji i w następstwie powoduje obniżkę plonu i jego wartości biologicznej”. Nawożenie kompostem jako jedynym nawozem przy optymalnym odczynie gleby i przy dużej zawartości próchnicy w glebie (3 - 5%) eliminuje zakłócenia w pobieraniu składników pokarmowych przez rośliny i zapewnia wysoką wartość biologiczną warzyw i owoców.

Z ważniejszych zaleceń odgrywających istotną rolę, a stosowanych w rolnictwie biodynamicznym oprócz w/w jest posługiwanie się kalendarzem biodynamicznym, tabelą sąsiedztwa roślin i zalecenie, aby gleba była pokryta roślinnością przez cały okres wegetacji od wczesnej wiosny do późnej jesieni). Stąd tak ważne jest wysiewanie przedplonów, międzyplonów i poplonów.

Są to najważniejsze uwagi decydujące w dużym stopniu o jakości biologicznej warzyw, a pośrednio o naszym zdrowiu, bo przecież warzywa stanowią (a jeśli nie, to powinny stanowić) jedną z najważniejszych grup naszego codziennego pożywienia.

Stanisław Bartecki

**Sprzedam odtwarzacz
CD
- Technics
i wzmacniacz
- Pioneer
tel. 614-62
- wieczorem**

Kawalerowie Orderu Virtuti Militari

Plk piech. Władysław Ziętkiewicz (1892 - 1940) (w 56 rocznicę śmierci)

Plk Władysław Jan Ziętkiewicz, uczestnik I wojny światowej, wojny polsko - bolszewickiej, kampanii wrześniowej i kampanii francuskiej 1940 r., urodził się 23 maja 1892 r. w miejscowości Dębno koło Brzeska w rodzinie nauczycielskiej jako syn Franciszka i Ludwika ze Stachurskich.

Do szkoły powszechnej uczęszczał w Brzesku, a gimnazjum ukończył w Bochni. Następnie studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. Tam włączył się w nurt pracy niepodległościowej w Drużynach Bartoszewych i Towarzystwie Gimnastycznym "Sokół". Obdarzony znakomitymi warunkami fizycznymi uprawiał z powodzeniem pływanie, jazdę konną, a przede wszystkim narciarstwo, interesował się również turystyką górską. Wybuch wojny uniemożliwił mu zdanie końcowych egzaminów państwowych.

1 sierpnia 1914 r. został powołany z poboru do służby wojskowej w armii austriackiej. Po ukończeniu szkoły oficerskiej w Opawie został przydzielony do elitarnego 1 Pułku Strzelców Tyrolskich, w którego składzie walczył na froncie włoskim jako ca plutonu i kompanii.

W listopadzie 1918 r. rozpoczął służbę w Wojsku Polskim. W styczniu 1919 r. w stopniu porucznika objął dowództwo kompanii wysokogórskiej w Brygadzie Strzelców Podhalańskich w Zakopanem.

17 lutego 1920 r. por. W. Ziętkiewicz zawarł związek małżeński z Elżbietą Michalewską, jedną z najlepszych wówczas zawodniczek narciarskich i wielokrotną mistrzynią Polski. W kompanii wysokogórskiej pełniła ona funkcję sanitariuszki.

W związku z trwającą wojną polsko - bolszewicką por. Ziętkiewicz objął dowodzenie batalionem w 2 Pułku Strzelców Podhalańskich. Wraz z dywizją przeszedł cały szlak bojowy. Za wykazane męstwo na polu walki został odznaczony Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Wojnę zakończył w stopniu kapitana (awans 25 XI 1920 r.).

W 1921 r. kpt. Władysław Ziętkiewicz został zawodowym oficerem Wojska II Rzeczypospolitej i otrzymał przydział do służby w 1 Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu, a od 1922 do 1927 r. służył w 3 Pułku Strzelców Podhalańskich w Bielsku. Był dowódcą batalionu i

komendantem ośrodka narciarskiego w Zakopanem oraz kierownikiem kursów narciarskich. Brał też udział w opracowaniu Regulaminów Wojsk Narciarskich w WP. W celu zapoznania się z produkcją nart został służbowo wysłany do Norwegii. Po powrocie nadzorował ich produkcję w 2 Pułku Lotniczym w Krakowie.

W 1924 r. kpt. W. Ziętkiewicz został awansowany na majora, a w 1927 r. objął stanowisko oficera PW i WF w sztabie 21 Dywizji Piechoty Górskiej w Bielsku. Od kwietnia 1928 r. pełnił

służbę w Państwowym Urzędzie WF i PW, początkowo na stanowisku szefa Wydziału Wyszczolenia, a później - z-cy dyrektora urzędu. W tym czasie otrzymał awans na podpułkownika. Był wówczas autorem książki oraz licznych artykułów zamieszczanych w prasie wojskowej i sportowej. W maju 1933 r. został z-cą dowódcy 53 pp Strzelców Kresowych w Stryju i na tym stanowisku pozostawał do 1939 r.

Na wiosnę tego roku objął dowództwo 1

Pułku Piechoty KOP "Karpaty" i na jego czele wyruszył na wojnę w 1939 r. Brał udział w walkach z Niemcami pod Grybowem, Jasłem, Krosnem, Birczą oraz w rejonie Lwowa. Po zakończeniu działań zbrojnych w Polsce ppłk W. Ziętkiewicz przez Węgry przedostał się do Wojska Polskiego we Francji. Został tam mianowany dowódcą 2 Pułku Grenadierów Wielkopolskich im. Bolesława Chrobrego. W kwietniu 1940 r. stał na czele delegacji 1 i 2 Pułku Grenadierów, która odbierała sztandary ufundowane przez miasto Arras. 3 maja 1940 r. otrzymał awans na pułkownika WP. Na czele 2 Pułku Grenadierów (1 D Gren.) walczył z Niemcami w kampanii francuskiej 1940 r. W czasie walk odwrotowych zginął w dniu 21 czerwca 1940 r. w rejonie Raon, spoczywa na cmentarzu w St. Die - Francja. Plk Władysław Jan Ziętkiewicz odznaczony był m.in. Krzyżem Orderu Virtuti Militari IV i V klasy, Orderem Polonia Restituta V klasy, 4 - krotnie Krzyżem Walecznych i francuskim Croix de Guerre.

Władysław Bartosz

Oficerowie Wojska Polskiego zamordowani przez NKWD

Ppor. rez. Leopold Stępak (1912 - 1940)

Ppor. rez. Leopold Stępak, nauczyciel, uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r., ofiara zbrodni stalinowskiej, urodził się w 1912 roku w Wokowicach, powiat Brzesko.



*Leopold Stępak jako kpt. podch.
Fot. z 1936r.*

Absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Tarnowie i Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie. Po jej ukończeniu oraz odbyciu ćwiczeń wojskowych awansowany na podporucznika WP z przydziałem mobilizacyjnym do Pułku KOP "Sarny".

Był nauczycielem w Szkole Powszechnej we wsi Boronowice na Polesiu. Pod koniec sierpnia 1939 r. został zmobilizowany do macierzystej jednostki wojskowej, w której składzie pod dowództwem ppłk. Nikodema Sulika uczestniczył w walkach wrześniowych w Samodzielnej Grupie Operacyjnej "Polesie". Walczył z wojskami niemieckimi i sowieckimi. W czasie działań wojennych dostał się do niewoli sowieckiej. Osadzony został w obozie jenieckim w Kozielsku, skąd kierował listy do żony Lidii zamieszkałej w kraju.

Zginął w obozie z rąk NKWD w nie wyjaśnionych dotychczas okolicznościach. Staraniem brata Stanisława Stępaka zamieszkałego w Tarnowie, nazwisko ppor. rez. Leopolda Stępaka zostało uhonorowane na tablicy pamiątkowej w kościele księży Filipinów w Tarnowie.

Władysław Bartosz

Ocalić od zapomnienia

*innym jezior toń niebieska,
mnie urzekła skromnym wdziękiem
ma rodzinna Ziemia Brzeska !"*

(Ziemia Brzeska)

- Największą radość sprawia mi to, że młodzi ludzie aprobują to, co piszę. Cieszy mnie, że czytając moje wiersze odnajdują siebie - wyznaje. - Po pewnym wieczorku autorskim podszedł do mnie chłopak i powiedział: "Pierwszy raz zeknąłem się z poezją".

Twierdzi, że dzisiejszą młodzież trudno zrozumieć - jest inna. - Chyba my byliśmy szczęśliwsi - dodaje. Ostatnio mniej pisze. Tłumaczy to tym, że zmienił się świat. Brakuje czasu na to, co dobre i piękne.

W wierszu najważniejszy jest pomysł, więc jeśli będę go miała, to sięgnę po papier i pióro. Nie nazywam tego szumnie - natchnieniem. Teraz ciągle się o coś martwię, zwłaszcza o rodzinę. Jednak kurczowo trzymam się życia.

Próbowała sił w prozie. Woli poezję. - Czasem zdarzy mi się wiersz biały, ale lubię rymowane. Utwór poetycki "musi śpiewać". Staram się, aby był zrozumiały i trafiał w serce.

Napisała też wiele utworów okolicznościowych, dla dzieci, tekstów piosenek. Swe życzenie zawarła w wierszu:

"Chciałabym bardzo,

*żeby moje wiersze
w świat pofrunęły niby białe ptaki
na kartkach książki.*

*Myśli me najszczerze
[...] niechaj do ludzi trafią gdzieś
w przestrzeni.*

*Niech im darują chwilę krótką, jasną.
[...]*

*A jeśli wiersz mój radość komuś
sprawi, [...]*

*to wiem, dlaczego w poetkę się bawię,
wiem, po co piszę i wiem, po co żyję".*

(Życzenie)

- Treścią mojego życia - mówi - jest ciągły niedosyt, nadzieja, zwątpienie, tęsknoty, a przede wszystkim dążenie do szczęścia.

Cudowne dni i wszystko co cenne, pragnie utrwalić. Chce zatrzymać niepowtarzalny nastrój chwili, po prostu - ocalić od zapomnienia.

Renata Skórnóg

Kronika strażacka

Komenda Rejonowa Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku informuje, że w miesiącu kwietniu b.r. na terenie rejonu brzeskiego miało miejsce aż 116 zdarzeń, przy likwidacji których uczestniczyły jednostki straży pożarnej. Był to okres, w którym odnotowano rekordową w historii zawodowej straży pożarnej w Brzesku liczbę interwencji.

W 116 zdarzeniach zanotowano:

- 95 pożarów,
- 20 innych miejscowych zagrożeń,
- 1 alarm fałszywy.

W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego powstało o 80 pożarów więcej i o 11 więcej innych miejscowych zagrożeń. Ogółem ilość zdarzeń wzrosła o 480 %. "Czarnym" dniem był 22 kwietnia, kiedy to straż pożarna interweniowała 16 razy. Od początku roku na terenie rejonu miały miejsce 163 zdarzenia, w tym:

- 129 pożarów,
- 41 innych zdarzeń.

Do charakterystycznych zdarzeń w kwietniu zaliczyć należy:

- Pożar piwnicy 4.04 w Brzesku, przy ul. Wojska Polskiego. Gasiły go 3 zastępy JRG PSP.
- Wypadek drogowy, do jakiego doszło 5.04 w Jadownikach na trasie nr 4. W wyniku zdarzenia 3 samochodów, w tym jednego ciężarowego, śmierć poniosły 2 osoby. Działania 4 zastępów straży polegały na wydobywaniu ofiar z rozbitych samochodów, zabezpieczeniu i oznakowaniu miejsca wypadku oraz organizacji usuwania skutków zdarzenia. Akcja trwała 5 godzin 30 minut.
- 8.04 w miejscowości Piaski Drużków (gmina Czchów) powstał pożar garażu. Działania ga-

śnicze prowadziły 4 zastępy OSP i 1 zastęp PSP.

- 20.04 w wyniku wypalania traw spaleni uległy 4 ha lasu w Porębie Spytkowskiej.
- 20.04 w Biesiadkach (gmina Gnojnik) spaleni uległy 2 ha lasu - przyczyna - wypalanie traw.
- 21.04 w Niedzieliskach (gmina Szczurowa) spaleni uległy 5 ha lasu - przyczyna - wypalanie traw.
- 21.04 w Tymowej (gmina Czchów) spaleni uległy 6 ha lasu - przyczyna - wypalanie traw.
- 21.04 w Dzierżaninach (gmina Zakliczyn) spaleni uległy 2 ha lasu - przyczyna - wypalanie traw.
- 22.04 w miejscowości Rudy Rysie (gmina Szczurowa) spaleni uległy 7 ha trawy i lasu - przyczyna - wypalanie traw.
- 23.04 w Wesołowie (gmina Zakliczyn) powstał pożar budynku gospodarczego (stodoła i obora pod jednym dachem). W akcji gaśniczej brało udział 6 zastępów OSP i 1 Zastęp PSP.
- 23.04 w Warysiu powstał pożar zabudowań gospodarczych (stodoła, bróg, spichlerz, garaż). W działaniach gaśniczych brały udział 2 zastępy PSP i 6 zastępów OSP.
- 24.04 w Jadownikach spaleni uległy 6 ha lasu - przyczyna - wypalanie traw.

Większość powstałych w kwietniu pożarów spowodowana była bezmyślnym wypalaniem traw.

Pomimo apeli i różnego rodzaju akcji mających na celu ograniczenie niezgodnych z prawem praktyk wypalania traw, tylko na terenie naszego rejonu z dymem poszło kilkanaście hektarów lasów.

KR PSP w Brzesku

Kronika policyjna

17 kwietnia b.r. w Brzesku nieznani sprawcy po uprzednim otwarciu drzwi kluczem, dokonali włamania do mieszkania z którego skradli biżuterię i aparat fotograficzny. 20 kwietnia b.r. powtórnie usiłowali dokonać włamania do tego samego mieszkania. W wyniku prowadzonych działań policjanci z Komendy Rejonowej Policji w Brzesku ustalili grupę nieletnich, którzy dokonali tego przestępstwa za pomocą wcześniej skradzionych kluczy synowi właścicielki. Odzyskano częściowo skradzione mienie. 7 maja b.r. w Brzesku w Uszwicy przy ulicy Cegielnianej utopił się F. R.

11 maja b.r. w Brzesku w Okocimskich Zakładach Piwowarskich zmarł nagle pracownik tych zakładów S.R. lat 50, który w czasie pracy na Oddziale Leżakowni uległ wypadkowi, doznając obrażeń ciała. Przyczyny i okoliczności wypadku wyjaśni śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Brzesku.

11 maja b.r. w Brzesku przed blokiem mieszkalnym przy ul. Ogrodowej dokonano włamania do samochodu marki Honda-Cencento,

poprzez wybite przedniej szyby bocznej. Skradziono z auta radiootwarzacz. W ostatnim okresie zanotowano kilka przestępstw tego typu. Sprawcy działali tą samą metodą i kradli radioodtworzacze.

14 maja b.r. w Jadownikach nieznany sprawca dokonał kradzieży nesesera z zawartością gotówki (dolarów, marek niemieckich, karbowanów) ogólnej wartości ok. 4500 złotych z samochodu marki Volkswagen Bus na szkodę ob. Ukrainy.

KRP w Brzesku

Sprostowanie

Autorem zdjęć w artykule "50 lat Miejskiej Biblioteki publicznej w Brzesku" (BIM 1996, nr 5.) jest pan Janusz Głuch, a nie jak podaliśmy J. Głuch i P. Duda. Za pomyłkę przepraszamy

Na terenie obecnego Jasienia po czasach bujnego rozwoju osadnictwa najstarszych rolników i hodowców w okresie neolitu (4500 - 1800 lat p.n.e.) nastąpiła trwająca co najmniej dwa tysiące lat przerwa w zasiedleniu tego terenu. Z czasów epoki brązu (1800 - 700 lat p.n.e.) i pierwszych stuleci epoki żelaza nie ma stąd pozostałości osiedli czy liczniejszych znalezisk, mogących wskazywać na gospodarczą eksploatację środowiska. W trakcie szczegółowych poszukiwań odkryliśmy w administracyjnych granicach Jasienia zaledwie pojedyncze fragmenty ręcznie lepionych, prymitywnych garnków, które pochodzą z tych długich stuleci kolejnych pradziejowych epok. Skorupy takie znalezione zostały na stanowiskach oznaczonych kolejnymi numerami: 4, 13, 14, 24 i 28, zaś na stanowiskach 16, 21 i 30 stwierdzone zostały 2 lub 3 fragmenty archaicznych, lepionych ręcznie i wypalanych wprost w ogniskach naczyń. Mapa z lokalizacją i oznaczeniami kolejnych stanowisk na terenie Jasienia znajduje się na str. 22 kwietniowego „BIM-u”. Wspomniane wyżej i ogólnie tylko datowane na okres prahistoreczny materiały występują mniej więcej równomiernie na terenie obecnej wsi. Brak możliwości precyzyjnego datowania nielicznych skorup z wymienionych stanowisk i określenia ich przynależności kulturowej uniemożliwia wykorzystanie tych materiałów w rekonstrukcji najdawniejszej przeszłości Jasienia. Z faktu, iż na wielu dogodnych dla osadnictwa formach terenowych pochodzą tylko pojedyncze skorupy, wysnuć można wniosek, iż w ciągu II - I tysiąclecia p.n.e. teren ten pozostawał najpewniej niezasiedlony. Nieliczne znaleziska można za pozostałości penetracji od strony intensywnie zasiedlonej krawędzi Karpat w rejonie obecnej Bochni i południowych części gminy Rzeszawa.

Ponowny rozkwit osadnictwa na terenie obecnego Jasienia nastąpił w III - IV w. n.e. i wiąże się z okresem pradziejów, określanym mianem okresu wpływów rzymskich. Na terenie południowej i środkowej Polski rozwijała się wówczas kultura zwana przeworską (od pierwszych odkryć charakterystycznych materiałów na cmentarzysku w okolicy Przeworska). W życiu ludności tej archeologicznej kultury, obok rolnictwa i hodowli zwierząt, istotną rolę odgrywała m.in. wymiana z ludnością Cesarstwa Rzymskiego. Odkrycia dokonane w ostatnich latach na terenie międzyrzecza Raby i Wisłoki wskazują, iż północna krawędź pogórza należała do rejonów szczególniego rozkwitu osadnictwa. Odkryliśmy na tym terenie setki pozostałości istniejących tu w końcowym odcinku pradzie-

Z pradziejów

(III)

Jasienia

jów osiedli, z czego niektóre miały po kilkanaście hektarów powierzchni. Na tych pradawnych wioskach licznie występują i są widoczne po orce ślady rozorywanych chat, w wielu miejscach grudy żużla, dowodzące wytopu żelaza z miejscowych rud. Znakomity rozwój wielu wyspecjalizowanych umiejętności (wspomniana metalurgia żelaza ze sztandarowym ośrodkiem w Górach Świętokrzyskich, wyspecjalizowane garncarstwo z wykorzystaniem koła i pieca garncarskiego do wypалу ceramiki o wyszukanych formach, obróbka bursztynu, wapiennictwo) pozostawił lud kultury przeworskiej na progu cywilizacji nowożytniej. Obok naturalnego, powolnego rozwoju, w trakcie którego doskonalono stare umiejętności i nieustannie powiększano ich zasób, właśnie kontaktom ze światem zewnętrznym, głównie prowincjami Imperium Romanum, przypisać należy ten szybki rozwój.

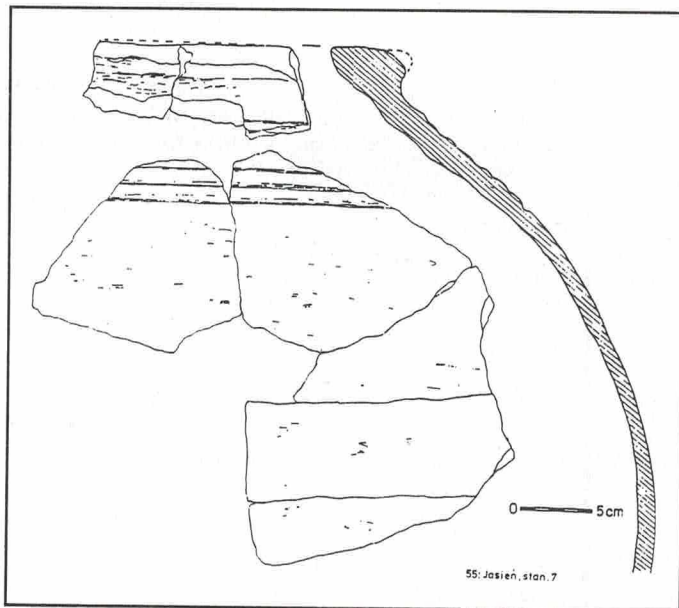
Niektóre ze wspomnianych wyżej umiejętności znane były ludności zamieszkującej w niewielkiej od Brzeska odległości. Jesienią ubiegłego roku w nieodległych przeciecz Okulicach, na terenie rozległej osady z różnych epok pradziejów i średniowiecza, w sąsiedztwie kościoła odkryliśmy pozostałości dymarki do wytopu żelaza oraz pieca do wypalu naczyń. Handel z rzymskimi kupcami potwier-

dzały niezbitcie znalezione w samym Brzesku rzymskie monety.

Osadnictwo ludności kultury przeworskiej na terenie obecnego Jasienia jest fragmentem gęsto zasiedlonej strefy północnej krawędzi pogórza. Wykonanie mapy osadnictwa okresu rzymskiego w okolicach Brzeska jednoznacznie pokazuje, iż dolina Uszwicy nie stanowiła w tym czasie osi, wzdłuż której postępowali pradziejowi osadnicy. Naniesienie na mapę miejsc dokonania odkryć z okresu wpływów rzymskich pokazuje, iż materiały kultury przeworskiej nie występują na terenie doliny Uszwicy na odcinku pozakarpacim. Jedyny rejon odkryć pozostałości osad i znalezisk charakterystycznej ceramiki stanowią malownicze wzgórza na południe od szosy E - 40. Ta prawidłowość, powtarzająca się i w innych epokach prahistorii, w okresie wpływów rzymskich jest żelazną regułą. W okresie tym gęsto zasiedlone były krawędzie nadzalewowej terasy Dunajca i szczególnie prawobrzeże Raby, zaś dolina Uszwicy praktycznie pozbawiona jest na północ od Brzeska znalezisk. W świetle rewelacyjnych odkryć ostatnich lat przyjąć trzeba, iż oś rozwoju i postępu osadnictwa stanowiła nie dolina tej rzeki i układzie w przybliżeniu północ - południe, lecz północna krawędź pogórza o kierunku wschód

- zachód. Dodatkowo podkreślić trzeba, iż strefa zasiedlenia w okresie wpływów rzymskich nie sięgała w głąb Karpat więcej, niż 1, 2 km. Obszary Kotliny Sandomierskiej w oddaleniu od terasy nadzalewowej Raby i Dunajca, jak i bardziej południowe, w strefie wyższych partii pogórza, pozostawały w okresie wpływów rzymskich anekumemą i były tylko sporadycznie i w nader ograniczonym zakresie penetrowane.

Sytuacja na terenie obecnego Jasienia jest wycinkiem nakreślonego skrótoowo obrazu. Bardzo charakterystyczne fragmenty naczyń z okresu wpływów rzymskich, szczególnie zaś jego późnej fazy przypadającej generalnie na III - IV w. n.e., zostały znalezione na stanowiskach oznaczonych numerami: 23 (5 skorup), 25 (4 fragmenty), 30 (36 ułamków, w tym 2 brzoги pochodzące z częściowo zrekonstruowanego wielkiego naczynia zasobowego, służącego do



*Częściowo zrekonstruowane naczynie zasobowe
wybrane ze zgłiszcz domostwa z III-IV w.*

przechowywania zapasów zboża), 32 (29 fragmentów) oraz 33 (5 skorup). Listę odkryć materiałów kultury przeworskiej z późnej fazy okresu wpływów rzymskich na terenie obecnego Jasienia uzupełniają znaleziska pojedynczych skorup na stanowiskach: 5, 21, 26 oraz 27. Dysponując tak wieloma odkryciami na niewielkiej powierzchni południowej części Jasienia możemy zrekonstruować obraz tego, co działo się tam przed 16 - 17 wiekami. Wielkie osady o powierzchni około 2 - 3 ha istniały na wypłaszczeniach wzgórz o łagodnej, południowej lub wschodniej ekspozycji. Najciekawsza jest bez wątpienia osada na stanowisku 30, gdzie obok licznych skorup charakterystycznych naczyń odkryliśmy w trakcie Archeologicznego Zdjęcia Polski pozostałości rozorywanych obiektów pradziejowej osady, w tym i przynajmniej jednej chaty. W skupiskach spalenizny i przepalonych grud gliny, którą przed wiekami wylepione były ściany lub klepisko domu, tkwiły tam skorupy używanych przez mieszkańców naczyń. Niedawno odwiedziliśmy z redaktorem naczelnym „BIM-u” teren tej rozległej osady i stwierdziliśmy obecność takich śladów i pozostałości. Na zboczu rozległego garbu między przysiółkiem Granice a Nowa Wieś na współczesnie ornych polach istniała jedna z osad ludności kultury przeworskiej. Druga znajdowała się nieopodal, już na terenie Poręby Spytkowskiej, w odległości około 500 - 600 m na południowy zachód od stanowiska 30 w Jasieniu. Kolejna, duża wioska istniała na rozległym cyplu pomiędzy przysiółkami Nowa Wieś i Pomianowa, na wprost kompleksu zabudowań Okocimia. Ta ostatnia osada została znacznie zniszczona przez wieki po upadku. Na zboczu i kulminacji cypla stwierdziliśmy tylko pozostałości wyorywanych palenisk i innych obiektów o niewielkich wymiarach, a więc raczej nie chat. Skorupy natomiast znaleźliśmy u podnóża cypla, nad doliną Uszwicy i jej bezimennego dopływu, płynącego wzdłuż południowej krawędzi cypla. W miejscach, gdzie na łagodnych zboczach lub wypłaszczeniach wzniesień nad Uszwicą istniały wspomniane osady, przed kilkunastoma wiekami stały drewniane, wkopane trochę w podłoże chaty, tętniło życie pradawnych osadników.

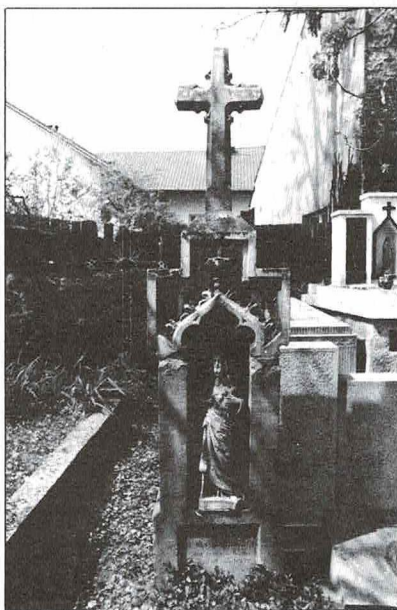
Odkrycia z okresu wpływów rzymskich to jak dotychczas na terenie Jasienia tylko skorupy naczyń i ślady rozorywanych nieustannie obiektów (chat, palenisk, jam wykopanych obok domostw). I choć pochodzą one z wstępnego, powierzchniowego rozpoznania, już teraz dowodzą niezbicie, iż ten końcowy odcinek pradziejów był na terenie obecnego Jasienia barwny i bogaty w wydarzenia. Poznanie jego szczegółów i wiele ciekawych odkryć dostarczyć mogą tylko badania wykopaliskowe. Jednym z pierwszych miejsc, gdzie na terenie okolic Brzeska należałoby „kopnąć”, jest bez wątpienia niszczone orką chata na osadzie na stanowisku 30.

Jerzy Okoński

Walenty Lisieński

- zapomniany rzeźbiarz z Brzeska

Do wielu dziś zapomnianych, a niegdyś cieszących się zasłużoną sławą obywateli Brzeska należy rzeźbiarz i snycerz - Walenty Lisieński (Lisiński, Lesiński). Artysta urodził się w 1831 r. w Wojniczu. Kiedy osiadł w Brzesku i w czyjej pracowni kształcił się, do dziś nie udało się ustalić. Wiadomo jedynie na podstawie wzmianki w „Liber Memorabilium” brzeskiej parafii, iż prowadził tu pod nr. 211 warsztat rzeźbiarsko-snycerski, który spłonął w r. 1890 w czasie pożaru tej części miasta.



Nagrobek W. Lisieńskiego na starym cmentarzu w Brzesku fot. P. Duda

Pożodze uległo wówczas „ołtarzów kilka, ambon dwie i wiele innych rzeczy kościelnych gotowych, jako też materiał”.

Nie znamy zbyt wielu prac naszego artysty. Wiadomo, że około 1880 r. wykonał ambonę w stylu bizantyjskim w kościele parafialnym w Chelmie koło Bochni, w 1891 r. ołtarz w nawie bocznej w kościele parafialnym w Rzochowie koło Mielca, ołtarz do kaplicy Matki Boskiej Różańcowej w kościele parafialnym św. Mikołaja w Lubzinie koło Ropczyc, ustawiony tam 13 maja 1892 r. oraz ołtarz boczny Matki Boskiej fundacji cechu krawców w kościele parafialnym św. Jakuba w Brzesku.

Ostatnio dzięki pracom inwentaryzacyjnym, prowadzonym na Ukrainie przez

Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego, udało się zlokalizować kolejne dzieła Lisieńskiego w miejscowości Milczyce koło Lwowa. Artysta wykonał w końcu XIX wieku dla tamtejszego kościoła parafialnego p. w. św. Katarzyny znaczną część drewnianego wystroju, utrzymaną w stylu neogotyckim, w tym ołtarz, konfesyjonał, ambonę i tron biskupi. Część tych prac uległa zniszczeniu, a pozostałe mocno już dziś zdewastowane znajdują się w odbudowywanym kościele.

Z materiałów archiwalnych wiemy również, że 9 lutego 1859 r. zawarł on związek małżeński z Marią Rauter, zmarłą 21 marca 1903 r. On sam zmarł zaś na skutek choroby 28 stycznia 1900 r. W dwa dni później został pochowany na Starym Cmentarzu w Brzesku. Na mocno już dziś zniszczonym nagrobku, wykonanym w pracowni Wojciecha Samka w Bochni, widnieje tablica z napisem:

„Tu spoczywa śp.
Walenty Lisieński
rzeźbiarz i obywatel m. Brzeska
przeżył lat 69, zmarł 1899 r.
[błędnie wykuta data śmierci]
Pokój Jego Duszy

Żona Maryja
żyła lat 62, zmarła 21/3 1903 r.
Pokój Jej Duszy”

Lit.: J. Wyczęsany, Lisieński Walenty, Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających, t. 5, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 1993, s. 118 - 119. - Rocznik Diecezji Tarnowskiej na r. 1972. - Katalog zabytków sztuki w Polsce, t. 3, z. 3, Kolbuszowa, Mielec i okolice, Warszawa 1991, s. 46. - A. Betlej, Kościół parafialny p.w. św. Katarzyny w Milczycach [w:] Kościoły i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego, t. 3, Kraków 1995, s. 123, 125.

Archiwum Parafialne w Brzesku, Liber Memorabilium Ecclesiae Brestensis, 1890, s. 20; Liber Mortuorum procivitatis Brzesko, t. 4, nr 3/1900, s. 117. - Archiwum Metropolitarne w Przemyślu, Kronika parafialna dotycząca dzieł kościoła i parafii rzym.-kat. w Milczycach, s. 45; Inwentarz z parafii rzym.-kat. Milczyce z r. 1938.

Jerzy Wyczęsany

Wykształcenie w systemie wartości społecznych

Miejsce wykształcenia w systemie wartości społeczeństwa polskiego jest wysokie i ugruntowane, pomimo tego, że osoby o wysokim wykształceniu nie osiągały i nie osiągały wysokich dochodów. Tradycyjnie już wykształcenie uznawane jest za niezbędny czynnik życiowego powodzenia i sukcesu oraz warunek awansu zawodowego. W hierarchii zawodów i stanowisk najwyższą pozycję zajmują zawody wymagające wysokiego wykształcenia (profesorowie uniwersytetów, lekarze, nauczyciele, inżynierowie, prawnicy).

Wyniki prowadzonych od wielu lat badań dotyczących hierarchii wartości społeczeństwa polskiego nieodmiennie wskazują, że wśród wartości najwyższej cenionych przez nasze społeczeństwo, wykształcenie i kwalifikacje znajdują się na bardzo wysokiej pozycji. Wśród trzech wartości wykazywanych jako najwyższej cenione znajdują się: wykształcenie i kwalifikacje, szczęśliwa rodzina i dobrobyt materialny.

Wysokie są także aspiracje rodziców dotyczące wykształcenia ich dzieci - ponad połowa pragnie dla swoich dzieci wykształcenia wyższego. Tylko 30 % rodziców byłoby zadowolonych z uzyskania przez dziecko wykształcenia średniego.

Pomimo postępującego spadku dochodu rodzin ponad 1/3 ogólnej liczby posyła dzieci na odpłatne, dodatkowe zajęcia pozaszkolne (najczęściej na naukę języków obcych: j. angielskiego i j. niemieckiego).

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Polska była krajem, w którym ponad 1/3 mieszkańców była analfabetami. Była to cywilizacyjna spuścizna 123 lat niewoli.

W trzy miesiące po odzyskaniu niepodległości, 7 lutego 1919 r. rząd Polski wydał dekret o powszechnym obowiązku szkolnym. Wysiłek państwa w dwudziestolecie międzywojennym w dziedzinie oświaty był ogromny: nie było szkół, nauczycieli, podręczników, administracji szkolnej.

W 1937 r. obowiązkiem szkolnym objęto w Polsce około 90 % dzieci.

W okresie II wojny światowej Polska poniosła największe straty ludnościowe ze wszystkich państw europejskich (z każdego 1000 mieszkańców zginęło 220). Szczególne straty ludnościowe notowano wśród mieszkańców najlepiej wykształconych, na co złożyły się straty wojenne, a przede wszystkim celowa eksterminacja ludności wykształconej prowadzona przez okupantów niemieckich i rosyjskich. Masowe migracje powojenne były wymuszone polityką władz komunistycznych. Wiele osób osadzono w więzieniach, stracono w wyniku sfałszowanych procesów politycznych. Straty te szacowane są na kilkadziesiąt do kilkuset tysięcy osób. Polityka władz państwowych do 1989 r. nie sprzyjała osobom wykształconym, wiele z nich poszukiwało możliwości wyjazdu i pracy w krajach Zachodu. Zjawisko to obecnie ma podłoże ekonomiczne - bardzo niskie wynagrodzenia pracowników najwyższego wykształcenia zachęcają wielu z nich do emigracji z kraju.

Po II wojnie światowej podjęto w Polsce

szeroką akcję zwalczania analfabetyzmu wśród ludności dorosłej. W 1949 r. zlikwidowano w Polsce analfabetyzm jako zjawisko społeczne. Utrzymano powszechny obowiązek szkolny dla ogółu dzieci od 7 roku życia. W Polsce nie ma zjawiska analfabetyzmu. Mówi się o tzw. analfabetyzmie funkcjonalnym wśród grupy osób, które opuściły system szkolny z niskim poziomem wykształcenia.

Bilanse edukacyjne poszczególnych roczników demograficznych (w skali całego kraju), urodzonych w 1945 r. i w następnych latach wykazują, że następował systematyczny wzrost liczby lat nauki szkolnej przypadającej na jednego ucznia. Rośnie też systematycznie udział młodzieży, która podejmuje naukę w szkołach średnich i wyższych.

W ostatnim 25-leciu nastąpiły w Polsce głębokie zmiany w strukturze wykształcenia ludności. Najszybciej rośnie udział ludności z wykształceniem średnim i wyższym. Systematycznie zmniejsza się udział ludności posiadającej wykształcenie podstawowe. W 1993 roku 3/4 ludności posiadało wykształcenie wyższe niż podstawowe, z tego ponad 1/3 ludności Polski posiadała wykształcenie średnie i wyższe.

Z oszacowania poziomu wykształcenia ludności w młodszych grupach wiekowych wynika, że około 50 % ludności urodzonej po 1960 roku posiada wykształcenie średnie i wyższe.

Przytaczając w/w dane statystyczne pragnęłam zwrócić uwagę na fakt rosnącego zapotrzebowania młodego pokolenia na zdobywanie i poszerzanie wiedzy. Niepokojącym zjawiskiem jest to, że wielu młodych ludzi kończących szkoły średnie nie stać jest na dalsze kształcenie w uczelniach wyższych. Dużym problemem jest też powiększająca się z roku na rok liczba osób kończących szkoły średnie i wyższe, nie znajdujących pracy. Są to bardzo złe przykłady dla młodszych roczników, które zniechęcają do perspektywy braku pracy, nawet po skończeniu studiów wyższych, przy brakach finansowych, tracą zaufanie do nauki i potrzeby ciągłego kształcenia i doskonalenia się. Wszak czasy się nie zmieniają i ludzie wykształceni zawsze powinni swoje umiejętności przekazywać kolejnym pokoleniom.

Ważną sprawą w procesie kształcenia młodego pokolenia jest kadra nauczycielska. To od niej w dużej mierze zależeć będzie poziom wykształcenia młodego pokolenia.

Podstawowym czynnikiem utrudniającym właściwy dobór kadr do szkolnictwa są niskie płace, które utrudniają selekcję i właściwy dobór ludzi oraz umacniają tendencję odpływu kadry (szczególnie młodej) do innych dziedzin i poza granice kraju. Straty potencjału kadrowego nauki i szkolnictwa wyższego można szacować według danych Ministerstwa Edukacji Narodowej na około 25 %. Należy dodać, że odchodzą pracownicy z młodszych grup wiekowych, często najzdolniejsi.

W Polsce utrzymuje się wysoki poziom emigracji zewnętrznej absolwentów szkół wyższych. Niskie płace i trudne warunki pracy

są głównymi czynnikami nasilającej się emigracji najlepiej wykształconej kadry.

Nauczyciele należą w Polsce do najniższej wynagradzanej grupy zawodowej. Realne wynagrodzenie zatrudnionych w oświacie i wychowaniu w roku 1992 stanowiło 66, 7 % wynagrodzenia w tej sferze w 1989 roku (wg szacunków CUP). Spadek płac realnych w oświacie jest większy niż spadek przeciętnej płacy realnej w gospodarce.

Przeciętne wynagrodzenie nauczycieli w 1993 r. wynosiło około 70 % wynagrodzenia w sferze produkcji materialnej. Zawód nauczyciela w hierarchii prestiżu zawodów, w wieloletnich badaniach znajduje się na 3-5 miejscu, pomimo że przeciętne wynagrodzenia nauczycieli są od wielu lat niższe od średniej krajowej. Mam świadomość tego, że ta pozycja wśród innych zawodów plasuje nas wysoko, ale też wiem, ile to kosztuje wyrzeczeń samych nauczycieli w trakcie bieżącej pracy w szkole i poza nią. Mogę tylko w tym miejscu wyrazić własne stanowisko w sprawie znanych batalii o kolejną podwyżkę. Uważam, że te drobne kwoty, które „WŁADZA” z taką łatwością stara się nam ofiarować w ramach podwyżki, urągają stanowi nauczycielskiemu.

Każde cywilizowane państwo zwiększa wydatki na oświatę z tego prostego powodu, że na oświacie nie da się oszczędzać ani zarabiać. W związku z tym, gdzie są wśród elit władzy ci, co niedawno w halasach i programach wyborczych zapewniali nas, że jak tylko wejdą do Sejmu i Senatu RP oraz Pałacu Prezydenckiego, to zrobią wszystko, by wydatki z budżetu państwa na oświatę były większe ?

Fakty niestety są inne. Wydatki państwa na oświatę oraz szkolnictwo wyższe i naukę, były w Polsce niskie i spadają nadal. O złej kondycji materialnej systemu edukacyjnego w Polsce świadczy także struktura wydatków, w której dominującą pozycję są kwoty na wynagrodzenia zatrudnionego personelu, stanowiące w ostatnich latach blisko 85 % ogółu wydatków. Niski jest też udział wydatków na inwestycje (około 3 %). Niemalże całkowicie zanikają kwoty przeznaczone na pomoc stypendialną dla uczącej się młodzieży.

Ograniczenie wydatków publicznych na kształcenie i przenoszenie kosztów na samorządy lokalne powoduje pogłębianie procesów ograniczenia i różnicowania szans młodzieży z rodzin niezamożnych, wielodzietnych, rodzin chłopskich oraz utrzymujących się ze świadczeń społecznych.

Jestem przekonana, że przy dalszej kontynuacji ze strony władz państwowych i oświatowych takiej jak dotąd polityki, wykształcenie, które w Polsce należało i jeszcze należy do wartości najwyższej cenionych, z roku na rok będzie odgrywać coraz mniejszą rolę. Co się zaś stanie z młodszym pokoleniem ? Nietrudno przewidzieć. Sfrustrowane i bez perspektyw, popadnie w skrajność, z której ciężko się będzie nam Polakom wyzwolić za kilka lat. Czy więc o to „WŁADZY” chodzi ?

Grażyna Pleśniarska-Gwizdała

OBEJRZYSZ W ZAMKU W DĘBNIE

Lawaterz

Słowo „lawaterz” brzmi obco, ale dla osób znających łacinę lub język francuski jego źródłosłów nie jest trudny do rozszyfrowania. W tym ostatnim języku istnieje termin „lavabo” oznaczający umywalnię. Dzisiejsze umywalnie, a właściwie umywalki to przeważnie półkoliste, owalne lub prostopadłościennie misy mocowane przy ścianie łazienki, a wykonuje się je głównie z różnokolorowej porcelany. A jak przedstawiały się takie urządzenia w przeszłości?

Przed wszystkim odmienna była ich pierwotna lokalizacja. Nie mieściły się one w łazienkach lecz we wnętrzach mieszkalnych, a w przypadku kościołów w zakrystiach (tutaj osadzano je zazwyczaj we wnękach ściennych, a biono je z takich materiałów jak marmur, kamień czy alabaster). Świeckie umywalnie wyrabiano z metali - miedzi lub cyny, rzadziej z ceramiki. Składały się wówczas z dwóch integralnych części: zbiornika na wodę oraz naczynia do płukania rąk. W Anglii, gdzie zwano je „wall fountain”, czy we Francji już w średniowieczu starano się wbudować je w specjalnie do tego celu przeznaczone meble. Były to przeważnie wąskie i wysokie kredensy, złożone z dwóch szafek: górnej wiszącej (zapewne na ręczniki) i dolnej z wyciętym w jej blacie kolistym otworem na miskę. W utworzoną pomiędzy tymi szafkami wnękę zawieszano na drewnianej ścianie zbiornik z kranikiem, często mający wysmukłą wieloboczną formę (fot.). W Polsce, podobnie jak w Niemczech, preferowano inną postać lawaterza. Występuje ona w słynnym Kodeksie Czecha Behema z roku 1505 na kartach przedstawiających wnętrza warsztatu stolarskiego oraz pracowni mieczników i nożowników. Zestawy do mycia, złożone z pojemnika na wodę w kształcie pękatego czajniczka z dziobkiem, zawieszanego za ucho na haku oraz ozdobnie traktowanej misy bądź płytszego talerza do obmywania rąk, mieszczą się tu w głębokich półkoliście przesklepionych wnękach. Można przypuszczać, że takie rozwiązanie umywalni wyszło od prostszego - dwóch naczyń: dzbanka i miski, stawianych na jakimś płaskim meblu. Takie „kącki do mycia” spotyka się we wnętrzach średniowiecznych mieszkań, przedstawianych przez malarzy cechowych jako tło obrazów religijnych, choćby licznych wtedy „Zwiastowań”.

Zachodnioeuropejska forma liczącego cztery lub więcej boków zbiornika osadzanego z misą w szafce przybrała z czasem uproszczoną postać. Widać to na przykładzie zachowanych na terenie Francji rokokowych XVIII wiekowych lawetarzy cynowych, które choć nadal produkowane w 2-częściowych zestawach, osadzone były teraz na profilowanych, o ozdobnie wycinanych brzegach deskach, łatwych do zawie-

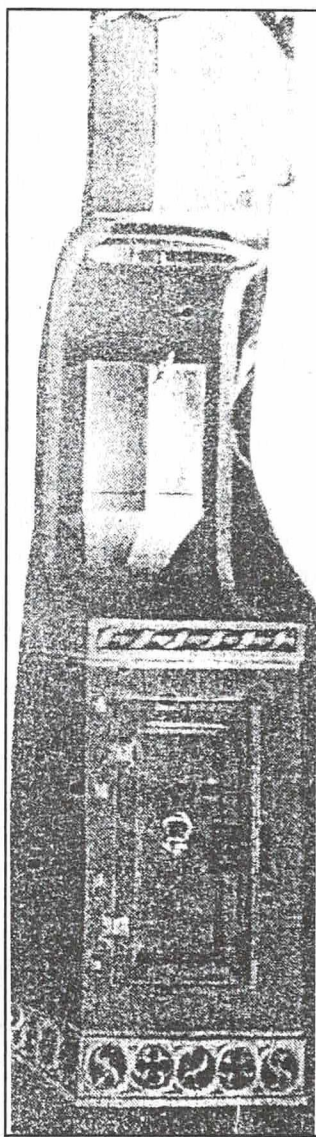
szenia w dowolnym zakątku mieszkania. Zarówno zbiornik jak i misa przyczepiane były do obudowy za pomocą haków, niekiedy zaś samą miskę wpuszczano w żłobione dla niej specjalne zagłębienie w dolnej części tej drewnianej oprawy. W zbiorach polskich muzeów lawetarze, szczególnie te o prostopadłościennym kształcie są unikatami. Zaledwie jedno miejsce - Muzeum Piastów Śląskich w zamku w Brzegu - może pochwalić się skromnym, pozbawionym dekoracji, cynowym zestawem do mycia rąk autorstwa miejscowego konwisarza Friedricha Kandta z 2 połowy XVII w. Nie trzeba jednak jechać tak daleko, by obejrzeć drugi rarytas muzealny o podobnym przeznaczeniu. Wisi on bowiem na ścianie wschodniej malowniczej komnaty barokowej zamku w Dębnie.

Patrząc nań z bliska stwierdzić można, że nie tworzy on jednolitego czasowo kompletu. Najstarszy i najciekawszy jest zbiornik na wodę na rzucie prostokąta o ściętych przednich narożnikach. Jego z lekka półkolistą pokrywę i dolny brzeg zdobi delikatny, powtarzający się ornament roślinno-kwiatowy o renesansowym jeszcze charakterze. Pokrywa ma dwa półkolistie rzeźbione uchwyty w kształcie delfinów. W bocznych ściankach zbiornika występują dwa inne do zawieszania na desce. Na powierzchni przedniej ścianki pojemnika (mającego wewnątrz przegródkę pozwalającą na wlewanie ciepłej i zimnej wody) występuje rytowany herb. Na tarczy mieści się postać stojącego na dwóch łapach lwa w profilu, trzymającego w przednich kończynach strzałę. Nad tarczą pośrodku labrów znajduje się również profilowo traktowana półpostać lwa ze strzałą. Herb uzupełniają litery „GS”, poniżej widoczna jest data „1680” oraz trzy inne litery „GRB”. W dolnej części zbiornika usytuowany jest kranik wychodzący z ust rzeźby maskaronu. Ekspонат został z cyny miedziowanej. Sądzić

można, że pierwotna deska, do której był przyczepiony, niszczała. Sprawiono zbiornikowi nową w w. XIX w postaci dekoracyjnej pływiny, flankowanej kolumnkami. Od góry zamknięta ją wydatny gzyms, od dołu zaś podstawa o formie pełnego półkola o puklowanej powierzchni. Pozbawiona jest ona zagłębienia, w które wpuścić można by misę do płukania rąk. Toteż potrzebne to naczynie stoi obecnie na niej. Jest ono późniejsze od samego zbiornika o 27 lat, pochodzi bowiem z roku 1707, która to data rzeźbiona jest na tylnej jego ścianie wraz z motywem kwiatka i literami „GG SP” po obu stronach. Dużo większy motyw reliefowo trakto-

wanego kwiatu mieści się na podstawie misy o rzucie prostokąta z zaokrąglonymi przednimi bokami. Misa wykonana została z miedzi cynowanej wewnątrz. Można domniemywać, że właśnie dlatego, by utworzyła ona komplet z XVII-wiecznym cynowym zbiornikiem, przeprowadzono jego miedziowanie. W komnacie, prócz wymienionych przedmiotów, eksponuje się drugi zestaw miedzianych naczyń do ablucji z początków XVIII w., stojący na niemieckiej barokowej skrzyni. Składa się on z dzbanka o prostym krótkim dziobku z płaską pokrywką i jednym uchem oraz podobnej w formie do opisywanej wyżej misy, z tylną ścianką zdobioną płasko rzeźbionymi motywami roślinnymi.

Wszystkie wymienione przedmioty związane z czynnością mycia muzeum zamkowe zakupiło w roku 1980. Pochodziły one ze zbiorów ostatniego z potomków przybyłej do naszego kraju w wieku XVIII szwajcarskiej rodziny Mauriziów osiadłej w Krakowie. Możemy się zatem domyślać, że wraz z nimi z Alp przybył najbardziej interesujący w całym zestawie niewielki cynowy zbiorniczek z kranikiem do przepływu wody i że służył swym właścicielom jeszcze w ubiegłym wieku, kiedy to sprawiono mu nową neorenesansową obudowę. Dziś jeszcze zadziwia zwiedzających zamek turystów, poświadczając, że do spraw higieny w dawnych czasach przywiązywano na pewno większą wagę, niż to się powszechnie zwykło sądzić.



Lidia Luchter-Krupińska

W "BIM-ie" z marca b.r. zamieściliśmy artykuł „Chcę mnie wyrzucić na bruk”. W odpowiedzi na przedstawioną w nim sytuację wpłynął do redakcji list od państwa P., który w ramach obrony przed zarzutami postawionymi w artykule, obecnie publikujemy.

List do redakcji

Dot. odpowiedzi na art. pt. „Chcę mnie wyrzucić na bruk” - „BIM” nr 3/43.

Skierowane przez p. Aleksandra Z. zarzuty pod adresem moim i mojej żony Zofii oraz syna Jerzego i opisane w wyżej wymienionym artykule są całkowicie bezpodstawne. To stek kłamstw i złośliwości, którymi p. Aleksander Z. usiłował zszargać moje dobre imię, jakim się cieszę wśród mieszkańców m. Brzeska, którego mieszkańcem jestem od dziecka. Znany jestem większości obywateli tego miasta, którzy mnie szanują i po przeczytaniu tegoż artykułu byli i są oburzeni. Liczę, że pan redaktor uwzględniając moje poniższe wyjaśnienia na postawione mi w artykule zarzuty, zamieści również moje sprostowanie.

W budynku będącym przedmiotem sporu zamieszkuje wraz z rodziną 36 lat, natomiast p. Aleksander Z. moim sąsiadem jest od 7 lat. Z zamieszkalymi przed p. Aleksandrem Z. sąsiadami zawsze żyliśmy w zgodzie, bez najmniejszych sporów. Konflikt z p. Aleksandrem Z. wynika stąd, iż od pierwszej chwili zamieszkania próbował narzucić nam swój styl życia, który niestety nam nie odpowiadał i trudno było nam się z tym pogodzić. Pan Aleksander Z. bardzo często, będąc w stanie nietrzeźwym wywoływał awantury z swoją żoną Elżbietą i dziećmi, w wyniku których jego rodzina jak również i my nie przespałiliśmy wielu nocy (śpiewy, krzyki, trzaskanie drzwiami). Zdarzało się, że uciekał z domu, a jego żona Elżbieta gonila za nim zatrzymując go. To właśnie takie zachowanie p. Aleksandra Z. mogą być powodem choroby lekowej jego dziecka, a czując być może wyrzuty sumienia z tego powodu, szuka usprawiedliwienia szukając innej przyczyny i jako ofiary wybrał nas. Że to ja i moja żona Zofia przyczynimy bezustannie na ich dzieci i szczerzym psem, co jest zupełnym absurdem, bowiem nigdy nie poszczulbył psem nikogo, a tym bardziej dziecka. Faktem jest iż wielokrotnie zwracałem uwagę dzieciom na ich często niewłaściwe zachowanie i to w obecności rodziców. Dzieci przeważnie bawią się przed naszymi oknami. Zdarzyło się, że wybiły szybę w oknie naszego mieszkania, czego świadkiem był brat p. Aleksandra Z. bowiem w tym momencie wychodził od p. Aleksandra Z. Na zwróconą przez moją żonę Zofię uwagę p. Aleksander Z. zareagował nienaturalnymi słowami.

Swoją część podwórka od strony zachodniej p. Aleksander Z. nie będąc właścicielem działki ani mieszkania, bezprawnie wydzierzał prywatnej osobie na magazyn doniczek plastikowych, a podwórko od strony południowo - wschodniej wydzierzał pod parkowanie obcych samochodów. Dzieci natomiast, nie mając praktycznie miejsca na swoim podwórku bawiły się przed naszymi drzwiami i oknami.

Z kolei p. Aleksander Z. zarzuca nam, iż utrudniamy mu dojeżdżać i dojazd do mieszkania. Oświadczam, że nigdy nie padło żadne słowo ani gest z naszej strony w tym temacie.

Po wykupieniu przez nas mieszkania i działki w maju 1995 r. powstało nieporozumienie w akcie notarialnym, bowiem nie uwzględniono w

nim sprawy przejazdu, przechodu i przegonu przez naszą posesję do mieszkania p. Aleksandra Z. i jego żony Elżbiety. Korekty w tym względzie dokonaliśmy we wrześniu 1995 r. na własny koszt.

W roku 1972, po remoncie całego budynku dokonano adaptacji pomieszczenia piwnicznego usytuowanego bezpośrednio pod moją kuchnią, na kotłownię c.. W pomieszczeniu tym nie było zsypu na opał, który przez 3 lata znosiłem w rękach po schodach do piwnicy, po 4 - 5 ton rocznie. Dla usprawnienia i ulżenia sobie wykonałem zsyg we własnym zakresie i pod swoim mieszkaniem. Pan Aleksander Z. posiada również pomieszczenia piwniczne ok. 40 m² i możliwość wykonania sobie zsygu do swojej piwnicy i nie musi pozostawiać opału na podwórku. Zdjęcie p. Aleksandra Z. przy kupie węgla, zamieszczone w „BIM-ie” niczego nie dowodzi.

W czasie naszej nieobecności w kraju w naszym mieszkaniu miał być zamontowany wodomierz. Po uzgodnieniu terminu z Akademią Rolniczą na dzień 9.1.1996 r. przyjechała ekipa z Krakowa, lecz p. Aleksander Z. nie pozwolił wykonać powyższych prac. Dnia 15.1.1996 r. po powiadomieniu i ponownym uzgodnieniu terminu z AR - odcięto wodę i przerobiono instalację. Pan Aleksander Z. w tym czasie miał dostęp do zaworu wodnego w piwnicy. Co do ogrzewania, to p. Aleksander Z. samodzielnie ogrzewa swoje mieszkanie i my nie mamy wpływu na temperaturę w jego mieszkaniu.

Odnosnie rozliczenia opału, do którego p. Aleksander Z. rości sobie pretensje o zapłatę za 280 kg opału - wyjaśniłem pismem z dnia 11.1.1995 r. likwidatorowi RZD Okocim. Uzasadniłem odmowę zapłaty tym, iż p. Aleksander Z. spalając w piecu c.o. różne śmieci i odpady z tworzyw sztucznych zniszczył przewód kominowy, w wyniku czego dym z kotła przez dłuższy czas rozchodził się po moim mieszkaniu, co wpłynęło na to, iż mieszkanie wymaga generalnego remontu, którego koszt wielokrotnie przewyższy kwotę należną za 280 kg opału. Powyższą sprawę zna Zakład Kominiarski i Straż Pożarna w Brzesku, która zabroniła korzystania z w/w przewodu kominowego. Pomimo zakazu p. Aleksander Z. nie zastosował się do niego.

Zarzut dotyczący sprawy usiłowania wyrzucenia p. Aleksandra i Elżbiety Z. z mieszkania jest zupełnym nonsensem i również nie ma żadnego pokrycia w faktach. Pismem z dnia 21 maja 1993 r. Akademia Rolnicza w Krakowie zwróciła się do nas z zapytaniem, czy bylibyśmy zainteresowani wykupem całego domu w przypadku, gdyby p. Aleksander Z. nie skorzystał z prawa pierwokupu. W odpowiedzi na powyższe pismo wyrażiliśmy zgodę pod warunkiem, że mieszkanie zajmowane przez p.p. Aleksandra Z. i Elżbietę Z. będzie wolne. Nikt nie miał i nie ma zamiaru ani podstaw do tego, by p.p. Aleksandra Z. i Elżbietę Z. wyrzucić na bruk, jak to brzmi w tytule artykułu red. R. Parketnego.

Nie mieliśmy również niestety żadnego wpływu na podział geodezyjny działki. Dokonano tego bez

naszej wiedzy, mimo to decyzję geodetów uważamy za słuszną.

Prawdą jest, że książki meldunkowej, która znajdowała się u mnie, początkowo nie chciałem udostępnić p. Aleksandrowi Z., a to z tego powodu, że jego zachowanie od początku wprowadzenia się było niewłaściwe, utrudniające nam życie. Te fakty zgłaszałem kilkakrotnie dyrekcji RZD, na co nie reagowano.

Odnosnie utrudniania wejścia do mieszkania poprzez zamykanie drzwi wejściowych do budynku i bram podwórzowych, stwierdzam, że nigdy nie miało miejsca jakiegokolwiek utrudnienie, bowiem p.p. Aleksander Z. i Elżbieta Z. posiadali własne klucze. Klódki do bram podwórzowych założone przez nas miały i mają na celu zabezpieczenie naszych mieszkań (budynek jest usytuowany przy trasie E - 4 i obwodnicy). Z chwilą założenia klódek do bram, klucze do nich wręczyliśmy p. Aleksandrowi Z., których w pierwszej chwili nie przyjął, lecz w dniu następnym, zmuszony potrzebą odebrał klucze.

Nie jest również prawdą, że dnia 13.08.1993 r. utrudnialiśmy dowóz opału i obrzucaliśmy p. Aleksandra Z. i Elżbietę Z. obelżywymi słowami. Pan A. Z. nie powiadomił nas dzień wcześniej o zamiarze przywozu opału, a w dniu 13.08.1993 r. około godz. 7.00 rano kiedy wychodziłem z domu, p. Aleksander Z. spotykając mnie przez przypadek w bramie zwrócił się o rozzebranie płotu, gdyż zamierza przywieźć opał. Odpowiedziałem mu, że w tej chwili nie mam czasu ponieważ wyjeżdżam i śpieszę się do autobusu, zwracając mu uwagę, że mógł o tym zawiadomić mnie poprzedniego dnia. Nie była to odmowa złośliwa, gdyż faktycznie wyjeżdżałem do lekarza do Tarnowa, a żona była chora i przebywała w mieszkaniu córki przy ul. Wyzwolenia. Zatem zarzuty, jakobyśmy w tym dniu wyzywali p.p. A. i E. Z. „słowami uznany przez nich za obelżywe” nie mają żadnego pokrycia. Pan A. Z. w tym czasie wezwał policję, spowodował przyjazd przedstawicieli RZD Okocim (którzy w razie potrzeby mogą poświadczyć, że w tej sprawie nie byliśmy z żoną obecni). Dojazd z opałem udostępniła synowa - powiadomiona telefonicznie przez żonę - przysłała i otworzyła bramkę.

Przez cały czas zamieszkania p. Aleksander Z. spędza nam sen z oczu. Wielokrotnie obrażał słownie mnie i moją żonę, pluł przed nami, wydawał nieartykułowane dźwięki w naszym kierunku. Wszystko to robił na oczach swoich dzieci. Groził mmi również pozbawieniem życia i w związku z tym faktem Prokuratura Rejonowa w Brzesku wszczęła postępowanie. Dnia 4.09.1989 r. na okres próbny 1-go roku warunkowo umorzyła postępowanie karne.

Wielokrotnie p. Aleksander Z. szantażował nas policją, m.in. w trakcie przeróbki c. o. (3 x), czy wymiany rynien na dachu.

Po oświadczeniu p. Aleksandra Z. zawartym w artykule że: „nigdy nie przeszkadzałem tutaj w niczym, co by robili zgodnie z prawem” - muszę stwierdzić, że prawo było zawsze po mojej stronie, z czym p. Aleksander Z. nie mógł się pogodzić i zawsze był niezadowolony.

Na koniec pragnę poinformować, że na przedstawione przez nas wyjaśnienia i odpowiedzi na zarzuty, mamy odpowiednie pisma, które skrzętnie składamy od wielu lat.

Zofia i Józef Plachtowie

Kluc

wspomnienia znad „wielkiej wody”

Corocznie każda klasa z brzeskiego LO odwiedza jakiś zakątek naszego kraju. Il c postanowiła w b.r. odwiedzić polskie wybrzeże. W tym celu uczyniwszy niezbędne przygotowania, klasa zebrała się w okolicach placu Kazimierza Wielkiego i wylewnie żegnana przez rodziców i znajomych wsiadła do autobusu i ruszyła w siną dal. Pisząc „sina dal” mam na myśli trasę: Malbork, Gdańsk, Oliwa, Sopot, Gdynia.

Tak więc 18 kwietnia wieczorem wyruszyliśmy pod wodzą profesorów J. Wyczasanego i R. Zaczyńskiego.

Po dwunastu godzinach spędzonych w autobusie, niewyspani, zmęczeni postawiliśmy stopy nad brzegami Nogatu, w którego wodach odbijała się sylwetka olbrzymiego krzyżackiego zamczyska. Mowa oczywiście o pierwszym punkcie wycieczki, czyli Malborku. Zafascynowani siedzibą wielkich mistrzów krzyżackich oglądaliśmy zamkowe wnętrza przeszło dwie godziny, podziwiając wspaniałą gotycką architekturę, ekspozycje broni, ceramiki, pasów kontuszowych i wyrobów z bursztynu.

Zamek w Malborku należy do największych w Europie, a jego systemy obronne sprawiły, że był siedzibą nie do zdobycia.

Około południa zostawiliśmy za sobą marienburskie zamczysko i udaliśmy się do Gdańska. Zatrzymaliśmy się w Schronisku Młodzieżowym przy ul. Kartuskiej. Zajawszy tam pokoje, po krótkim odpoczynku ruszyliśmy do miasta. Szturmem została wzięta ulica Długa

i Długi Targ. Dokładnie obejrzelśmy kamieniczki, Dwór Bractwa św. Jerzego, Ratusz, Złotą Bramę i Dwór Artusa. Fontanna Neptuna okazała się natomiast wdzięcznym elementem do fotografowania.

Trzeba się było zająć również tak prozaiczną sprawą, jak zdobycie prowiantu. Dla mnie istnym nektarem stały się drożdżówki z serem.

Wróćmy jednak do zwiedzania. Gdańsk okazał się pięknym, bardzo europejskim miastem. Poza wymienione już zabytki znajdują się tu ciekawe kościoły, a między nimi bazylika Mariacka. Jest to budowla ogromna, dostojna, z jej wieży rozciąga się widok zapierający dech. Niestety każdy chcący wejść na tę wieżę powinien najpierw ocenić obiektywnie swoją kondycję, bo trzeba pokonać 408 stopni w jedną stronę. Ja sama i chyba większość wycieczkowego towarzystwa opłaciła ten wy czyn dygotaniem nóg.

W sobotę i niedzielę udało nam się zobaczyć port gdyński, a w nim „Dar Pomorza” i „Dar Młodzieży” oraz Sopot. Sopot jest znany choćby z racji odbywającego się tam co roku międzynarodowego festiwalu piosenki.

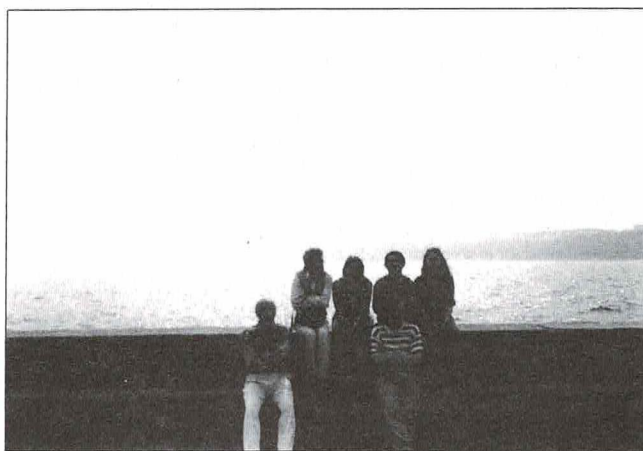
Oczywiście znajduje się tu też molo. Około 500 metrów desek deptanych jest przez roje ludzi chcących kontemplować morze, powdychać morskiego powietrza lub poderwać jakąś dziewczynę czy chłopaka.

Wpadliśmy na molo i poddaliśmy się całkowicie jego atmosferze spacerując, robiąc zdjęcia czy wystawiając na działanie promieni spragnione słońca po zimie kończyny i twarze, względnie wylegując się na złotym plażowym piaseczku. Tu zaznaczam, że można spotkać na plaży, oprócz muszelek i łabędzi, np. zwłoki przysypanego owym piaseczkiem psa, a wiem to z autopsji. Ogólnie mówiąc Sopot z tymi wszystkimi atrakcjami wciąga jak magnes.

Natomiast nostalgię budzi Westerplatte z pomnikiem upamiętniającym walkę żołnierzy majora Sucharskiego z hitlerowcami.

Ostatnim dniem pobytu w Gdańsku był poniedziałek. Około dziesiątej pojechaliśmy do Oliwy, aby obejrzeć znajdujące się w tamtejszej katedrze największe i najpiękniejsze w Polsce organy. Dodatkowo wysłuchaliśmy dwudziestominutowego koncertu, a później spacerowaliśmy po parku. Chcieliśmy też zobaczyć palmiarnię, ale była akurat zamknięta. Opuściliśmy Oliwę będąc pod wrażeniem brzmienia organów i architektury katedry.

We wtorek 22.04 około szóstej rano



Żaluzje
przeciwśoneczne
poziome - pionowe,
niskie ceny,
montaż gratis.
tel. (0 - 197) 276 - 50

Sprzedam
mieszkanie własnościowe
o pow. 58 m²,
ul. Ogrodowa 8.
tel. 322 - 50

opuściliśmy Gdańsk i jego okolice zabierając ze sobą wspomnienie z tych czterech dni wypełnionych zwiedzaniem i podziwianiem rodzinnego Bałtyku.

Anka Smulska kl II c

P.S. Klasa, jak również opiekunowie wycieczki bardzo serdecznie dziękują p. prezesowi OSM w Brzesku, mgr. inż. Józefowi Rosie i p. Janowi Kusiakowi za przekazanie na wycieczkę produktów żywnościowych i słodczy.

Feralna 3. minuta

Piłkarze II ligi szybko odrabiają zaległości spowodowane anormalnymi warunkami, które zmusiły PZPN do przesunięcia pierwszych kolejek spotkań. Drużyna Okocimskiego, znakomicie spisująca się w rundzie wiosennej rozegrała kolejne spotkania. Tym razem przeciwnikami „piwnej” drużyny były zespoły pretendujące do ekstraklasy: Jeziorak Ilawa, Wisła Kraków i Petrochemia Płock. Okocimski wyjeżdżał do Ilawy skazany na pożarcie, grał przeciw zaskakująco silnemu przeciwnikowi (wówczas) liderem. Początek meczu wskazywał, że Jeziorak nie będzie miał większych problemów z odniesieniem zwycięstwa, jako że już w 3 min. obrońcy gości nie upilnowali Dylusia, który uderzeniem z granicy pola karnego uzyskał prowadzenie. Gospodarze uskrzydleni natarli jeszcze mocniej, chcąc szybko uzyskać następne gole i rozstrzygnąć mecz. Po 15 minutach przewaga zmalała, a zawodnicy Okocimskiego zaczęli coraz śmielej wyprowadzać kontrataki. Przyniosło to efekt w 25 min., gdy w polu karnym Jezioraka sfalowany został Policht, a poddyktowany przez sędziego Siwca rzut kamry na bramkę zamienił Klich. Po przerwie przewagę optyczną posiadał Jeziorak, ale dobrze zorganizowana gra obronna gości nie pozwalała gospodarzom na wypracowanie tzw. stuprocentowych sytuacji. Mecz zakończył się remisem 1 : 1, co jest sukcesem piłkarzy z Brzeska, którzy tym samym podtrzymali świetną passę.

Spotkanie Okocimskiego z krakowską Wisłą elektryzowało mieszkańców Brzeska już od dawna. Po pierwsze zadawano sobie pytanie - odbędzie się na stadionie przy ul. Okocimskiej w Brzesku czy też w Tamowie, Dębicy, a może w Krakowie? Znaczących szalikowców (chuliganów) i mając w pamięci „demolek” w centrum Tamowa po meczu z Unią, brzeska Policja nie podejmowała się zabezpieczenia imprezy, jeżeli nie zostaną dokonane określone wzmocnienia na stadionie Okocimskiego. Żądania Policji zostały w końcu przez działaczy Okocimskiego spełnione - utworzono specjalne, odgrodzone sektory dla przyjezdnych, wymieniono ogrodzenie od strony Garbatki. Zbudowano stanowisko dowodzenia dla sił porządkowych oraz kilka dodatkowych bram wejściowych na stadion. Mecz mógł się odbyć. W słoneczne popołudnie 5 maja (ostatni dzień najdłuższego weekendu współczesnej Europy) na stadion Okocimskiego przybyło ponad 5 tys. widzów, z tego ponad 2 tys. kibiców z Krakowa, znakomicie zorganizowanych w szalikach, czapkach z emblematami i transparentami, żywiołowo dopingujących swój zespół.

Punktualnie o godz. 17⁰⁰ sędzia M. Pyzałka z Wrocławia dał znak do rozpoczęcia zawodów. Początek meczu był bardzo nerwowy w wykonaniu zawodników Okocimskiego. Pierwsze zetknięcie z piłką bramkarza Trudnosa kończy się wypuszczeniem łatwej piłki na rzut rożny, kolejny kornier - piłkę podaje Zając do zupełnie nie pilnowanego Łętochy, a ten z woleja lokuje ją w bramce Trudnosa. Jest 3 min. spotkania. Tak szybko uzyskane prowadzenie

ustawia mecz. Okocimski, który lubi grać z kontry, zmuszony jest, chcąc odrobić stratę, rzucić się do ataku. Gospodarze uzyskują wyraźną przewagę w polu ale bardzo trudno jest sforsować roślą i dobrze zorganizowaną defensywę Wisły. Jedynie w 21 min. po silnym strzale Klicha z rzutu wolnego z narożnika pola karnego Samat z najwyższym trudem sparował piłkę, która jeszcze odbiła się od poprzeczki. Zachęcen tym gospodarze zaatakowali z jeszcze większą determinacją, zapominając zupełnie o obronie. Wykorzystali to wiślaczy wyprowadzając szybką kontry w 25 min., gdy Świerad idealnie obsłużył wybiegającego na czystą pozycję po lewej stronie Marca, a ten będąc sam na sam z brzeskim bramkarzem, nie dał mu żadnych szans. W tym momencie zawodnicy Okocimskiego musieli nadal atakować, a że przypominało to bicie głową w mur i nie myśleli o zabezpieczeniu własnej bramki, to kolejna kontra wiślaków (do złudzenia przypominająca tę z 25 min.), podanie Świerada do Marca i ten tym razem z prawej strony w 38 min. uzyskuje 3 gola. W trakcie przerwy część brzeskich kibiców opuściła stadion, przypuszczając (słusznie), że w drugiej części meczu nie ciekawego nie będzie się działo. Druga część meczu to nieporadne próby zawodników Okocimskiego sforsowania obrony Wisły, ci natomiast zadowoleni z wyniku z łatwością rozbijali ataki gospodarzy nie podejmując aktywnych prób zdobycia dalszych bramek. Mecz zakończył się wynikiem 3 : 0 dla zespołu „białej gwiazdy”.

Wszyscy obserwatorzy podkreślają znakomitą organizację spotkania. Działacze Okocimskiego po zakończeniu meczu podstawili autobusy, którymi kibice Wisły byli odwiezieni na dworzec PKP, gdzie czekał na nich specjalny pociąg do Krakowa. Część pseudokibiców z Krakowa zdemolowała jednak autobusy. Straty oszacowano na 7.000 nowych złotych.

W kolejnym spotkaniu piłkarze Okocimskiego wystąpili na trudnym terenie Płocka przeciw mającej pierwszoligowe aspiracje Petrochemii. Okocimski, jak w większości spotkań na wyjeździe przyjął taktykę wzmocnionej obrony, licząc na szybkie kontry. Cóż, kiedy feralna okazała się ponownie 3 min. meczu, w której sędzia dopatrzył się faula Trudnosa na napastnika Petrochemii Jakubczaka, a ponieważ działo się to w obrębie pola karnego podyktował jedenastkę. Pewnym egzekutorem okazał się Milewski i 1 : 0 dla gospodarzy. Okocimski, chcąc wyrównać, musiał zmienić taktykę i atakować. Drużyna z Brzeska uzyskała nawet pewną przewagę w polu, a napastnicy często zagrażali bramce Koszarskiego. Po przerwie w zespole Petrochemii nastąpiły zmiany, które wpłynęły na obraz gry. Wprowadzony po przerwie Dąbrowski w 56 min gry uzyskał głową drugiego gola, co przesądziło losy meczu. Kolejny karny, tym razem decyzją sędziego była słuszna, został zamieniony na trzeciego gola, ponownie przez Milewskiego. Okocimski zaśluszenie, choć może trochę za wysoko, przebiegał w Płocku z Petrochemią 0 : 3.

Ryszard Cuber

Puchar Brzeska w kolarstwie górskim

Okazją do zorganizowania pierwszej eliminacji Pucharu Brzeska w wyścigach na rowerach górskich w dniu 1 maja 1996 r. był początek najdłuższego weekendu współczesnej Europy. Pomysłodawcą i organizatorem cyklu wyścigów o Puchar Brzeska jest pan Józef Pabian, notabene nowo wybrany radny - członek brzeskiego koła Unii Wolności. Pan Pabian znalazł poparcie idei zorganizowania wyścigu i wsparcie materialne u wielu organizacji i firm. Patronat nad imprezami sprawują: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży i Wychowawców, redakcja wychodzącego w Brzesku ogólnopolskiego miesięcznika „Wzrastanie”, firmy handlowe Błysk, Imex, firma radiowo-telewizyjna p. Z. Mucka i wielu innych. Na starcie imprezy stanęło 108 wodników, którzy przyjechali do Brzeska z całej płd. Polski.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli:

Kobiety do 18 lat:

1. Anna Szafraniec
2. Sabina Tylek
3. Klaudia Żelazna

Kobiety powyżej 18 lat:

1. Regina Sobczyk
2. Iwona Żurek
3. Anna Winczura

chłopcy 8 - 10 lat:

1. Konrad Mietla
2. Kamil Musiał
3. Michał Maszczak

11 - 12 lat:

1. Krzysztof Biernat
2. Radosław Job
3. Marcin Lenczowski

13 - 14 lat:

1. Mateusz Tylek
2. Dawid Górszczak
3. Łukasz Wotus

15 - 16 lat:

1. Przemysław Szafraniec
2. Tomasz Sikora
3. Marcin Bieniasz

17 - 18 lat:

1. Dariusz Galas
2. Bartłomiej Job
3. Franciszek Mucek

19 - 34 lat:

1. Mirosław Bieniasz
2. Artur Banaś
3. Krzysztof Kasprzyk

powyżej 34 lat:

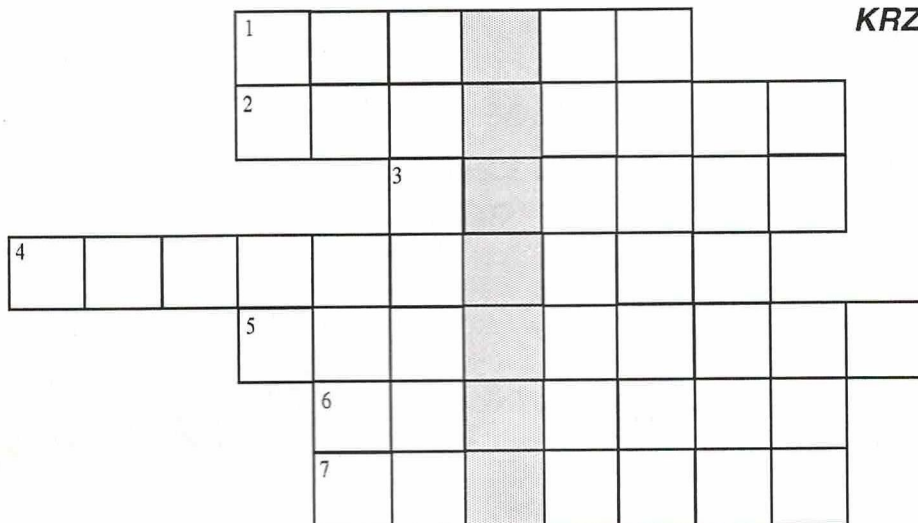
1. Marek Tokarz
2. Leszek Kokoszka
3. Bogdan Banaś

R.C.

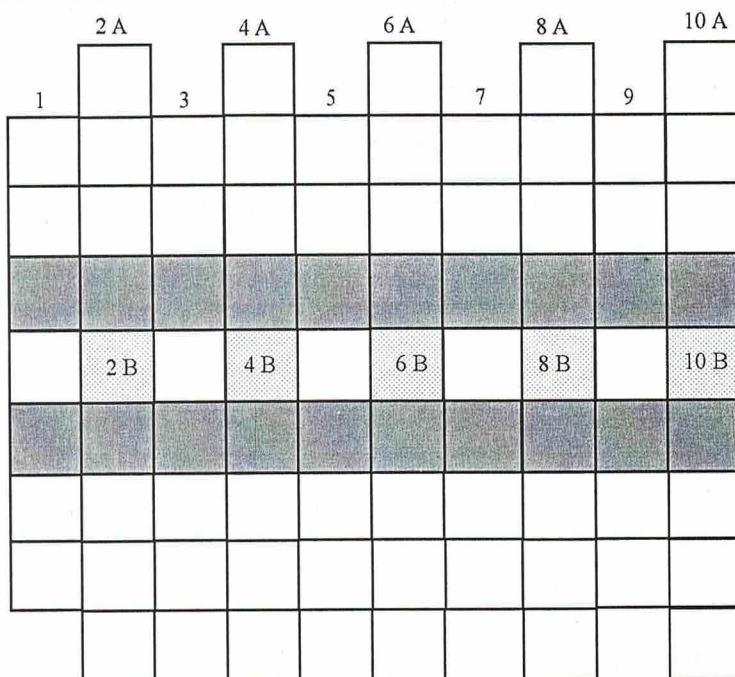
KRZYŻÓWKA HISTORYCZNA

Odgadnięte hasła wpisz kolejno do krzyżówki, a zaznaczony pionowy słupek da ci rozwiązanie.

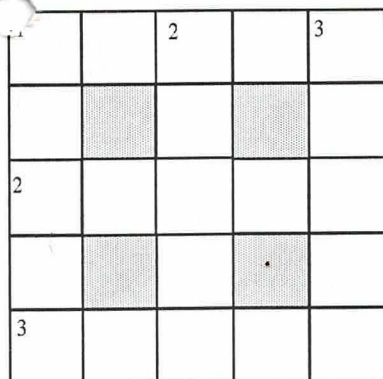
- 1109 r. tam Polacy bronili się przed Henrykiem V.
- Miejsce zwycięstwa Polaków nad Krzyżakami 1410 r.
- Nazwa sejmiku z 1788 - 92 r.
- Dowódca polski w wojnie ze Szwedami 1655 r.
- W Polsce w XII - XIII w. urzędnik sprawujący władzę nad grodem i okręgiem grodowym
- Staropolski strój męski, rodzaj sukni z rozciętymi rękawami (tzw. wylotami).
- Pisał je Gall Anonim.



- Jesienne zbieranie ziemniaków.
- 4 nogi i blat.
- Miejsce do walki bokserów.
- Ozdoba wpinana w sweter, klapę marynarki.
- Charakterystyczny znak drogowy.
- Część wyścigu.
- Na nich rośnie ciasto.
- Do wbijania dużych gwoździ.
- Wyraz twarzy.
- Ślady po kołach pojazdów na drodze.
- Smaczny owoc lub pasta do butów.
- Merda nim pies.
- Mała Jowita.
- Powierzchnia do siania zboża i sadzenia ziemniaków.
- Człowiek śniegu z Himalajów.



MAGICZNY KWADRAT



Odgadnięte hasła wpisz równocześnie w rzęдах pionowych i poziomych.

- Nie baba
- Hałas
- Rwący strumyk

opr.: A. Podłęcka

WYKREŚLANKA

Z poziomych rzędów wykreśl niepotrzebne litery tak, aby w każdym z nich pozostał jeden wyraz. Wylonione wyrazy to nazwy rodzajów obuwia.

K	B	N	O	Z	S	Ł	Y	A	M	K	W	I
L	S	A	O	E	W	Y	N	D	A	Z	Ł	Y
Y	A	K	R	L	S	A	S	P	K	U	I	O
T	O	R	Z	M	E	I	W	R	I	K	Y	I
L	L	A	A	K	I	E	G	R	K	H	S	I

Rozwiązania należy przysyłać na kartkach pocztowych do 25 czerwca (decyduje data stempla pocztowego). Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania wszystkich 4 zagadek zostanie wylosowana nagroda główna. Wśród tych, którzy nadesłali rozwiązania 3 lub mniej zagadek rozlosujemy nagrodę pocieszenia.

Nagrody za poprawne rozwiązanie zagadek z poprzedniego numeru wylosowali: Agnieszka Golis i Magda Dymek. Prosimy o kontakt z redakcją.

**ZARZĄD MIASTA BRZESKA I MIEJSKI OŚRODEK KULTURY
ZAPRASZAJĄ NA OBCHODY DNI BRZESKA
W DNIACH 7 - 9 CZERWCA '96 R.**

PROGRAM OBCHODÓW:

7.06. - piątek

- 15⁰⁰ - kolarstwo górskie - Park Miejski (zgłoszenia przed startem, wymagane zezwolenie od rodziców)
- 17⁰⁰ - turniej kręglarski młodzieży - kręgielnia
- 17⁰⁰ - otwarcie wystawy prac plastycznych nauczycieli - MOK

8.06. - sobota z „Radiem Kraków”

**dzień otwarty w Telefonach Brzeskich S.A., o godz 11⁰⁰ i 13⁰⁰ zwiedzanie obiektu i centrali
- dla gości konkurs z nagrodami**

- 10⁰⁰ - otwarty turniej szachowy - GOSiR Mokrzyńska
- 10⁰⁰ - strzelectwo z KBKS dla młodzieży - strzelnica w Parku Miejskim
- 10⁰⁰ - 14⁰⁰ - Blok programów: „Browar Okocim dzieciom”
(występy krakowskiego zespołu „Gargamele” i innych zespołów dziecięcych, konkurs plastyczny, konkurs na kartę rowerową, gry, zabawy i konkursy dla dzieci - prowadzenie Marzena Rogalska, współautorka telewizyjnych programów muzycznych i dziecięcych oraz Grzegorz Łukawski, aktor) - plac Kazimierza Wlk.
- 11⁰⁰ - XII bieg uliczny ziemi brzeskiej i biegi młodzieżowe - start i meta na placu Kazimierza Wlk.
- 14¹⁵ - występy Zespołów Pieśni i Tańca „Krakowiacy Ziemi Brzeskiej”, „Jadowniczanie”, „Porębianie” - plac Kazimierza Wlk.
- 14³⁰ - turniej kręglarski seniorów - kręgielnia
- 15⁰⁰ - mecz tenisa ziemnego Brzesko - Tarnów - obok kręgielni
- 16⁰⁰ - koncert Orkiestry Dętej OZP S.A. i korowód przebierańców zorganizowany przez Stowarzyszenie Młodzieży Brzeskiej - plac Kazimierza Wlk.
- 16³⁰ - występy brzeskich zespołów rockowych - plac Kazimierza Wlk.
- 17⁰⁰ - mecz piłki nożnej Radio RMF FM - „Koziołki Brzesko” - stadion OKS-u
- 19³⁰ - Koncert zespołu „Formacja nieżywych schabuff” - plac Kazimierza Wlk.
- 21⁰⁰ - 24⁰⁰ - dyskoteka - plac Kazimierza Wlk.

9.06. - niedziela

- 10⁰⁰ - otwarte zawody strzeleckie o puchar burmistrza miasta - strzelnica w Parku Miejskim
- 11⁰⁰ - turniej piłki plażowej chłopców - teren basenu
- 15⁰⁰ - mecz tenisa stołowego - LZS-y o puchar przewodniczącego Rady Miejskiej w Brzesku - GOSiR Mokrzyńska
- 16¹⁵ - występy brzeskich zespołów rockowych - plac Kazimierza Wlk.
- 17³⁰ - koncert zespołu „Pan To Mash” - plac Kazimierza Wlk.
- 19³⁰ - koncert zespołu „For Dee” - plac Kazimierza Wlk.
- 21⁰⁰ - koncert zespołu „De Su” - plac Kazimierza Wlk.

Redaguje zespół : Jerzy Wyczęsany - redaktor naczelny

Agata Podłęcka - korekta, Zofia Sitarz, Józef Baran, Ryszard Cuber, Rafał Parketny, Tomasz Czyrek, Piotr Duda.
adres : 32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 7, tel./fax (0-192) 317-03

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery BIM-u można otrzymać w redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Wydawca : MOK w Brzesku. Dyżury w redakcji prowadzone są codziennie w godz 9.00 - 14.00

Druk : Brzeska Oficyna Wydawnicza, A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel/fax (0-192) 311 - 91, tel. (0-192) 614-70